Nr. 63. Kraków, Piątek 16 Marca 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 marca.

W Izbie panów poświęcił wczoraj prezydent hr. Trauttmansdorff wspomnienie pamięci zmarłego cesarza Wilhelma, poczem posiedzenie zamknięto. W piątek zbiera się znowu Izba panów, a na porządku dziennym znajduje się projekt ustawy względem odpisania podatku gruntowego na wypadek szkód elementarnych. Izba poselska obraduje dziś w dalszym ciągu nad ustawą o katechetach.

Vaterland został upoważnionym do zawiadomienia, iż episkopat austryacki, nie mogąc być bezczynnym wobec ważnej sprawy szkolnej, jeszcze pod dniem 30ym stycznia b. r. wręczył prezesowi gabinetu hr. Taaffemu obszerny memoryał w kwestyi szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich.

Presse pisze: P. minister skarbu Dr Dunajewski wniósł do Izby deputowanych przedłożenie, odnoszące się do zmiany ustawy finansowej w tym duchu, iż p. minister nie będzie potrzebował pokrywać pożyczką preliminowanego na rok bieżący niedoboru. Minister skarbu, któremu na coś podobnego pozwalają zapasy kasowe, nie jest w Austryi codziennem zjawiskiem, a fakt taki zasługuje, zarówno pod względem państwowo-finansowym jak i ekonomicznym, na jak największą uwagę i ocenienie.

Powstały znowu pogłoski o ustąpieniu ministra wojny hr. Bylandta z powodu mocno nadwątlonego stanu zdrowia. *N. Fr. Presse* dowiaduje się ze sfer wojskowych, iż hr. Bylandt wniósł już prośbę o przeniesienie w stan spoczynku; stanowcze ustąpienie zależy tylko od wyszukania odpowiedniego następcy.

Z Budapesztu telegrafują, iż pierwsza sesya sejmu węgierskiego ma być zamkniętą 10 maja, poczem zaraz zostanie otwartą nowa sesya.

Berliński organ wolnokonserwatywnych, stronnictwa *quand même* Bismarkowskiego, zdaje się zdradzać obawy, aby za czasów cesarza Fryderyka III w polityce wewnętrznej nie zaszły jakie zmiany. Pisze on bowiem: Nic nie odpowiada bardziej życzeniom ludu naszego nad to, aby tradycye „prusko-niemieckiej polityki“, za której wcielenie uchodził nieboszczyk cesarz, wiernie zachowane zostały. Już odstąpienie od niej w drobnych na pozór rzeczach, jak w zaniechaniu nakazu żałoby, chociaż to bardzo wzniosłemi pobudkami usprawiedliwionem zostało, wywarło w pewnych kołach niemiłe zdziwienie.

Zajmują się też żywo w kołach niemieckich pomyłką, jaka zajść miała w berlińskich telegramach *Köln. Ztg*. Jeden z nich opiewał, że się ks. Bismark solidaryzuje z każdym z obecnych ministrów, co mu już poszanowanie ducha monarchicznego nakazuje. Powstała na to wrzawa, opierająca się na argumencie, że takie solidaryzowanie się z każdym z obecnych ministrów nawet wbrew życzeniom nowego monarchy, nie tchnęłoby duchem czysto-monarchicznym. Teraz *Köln. Ztg* prostuje swe orzeczenie i tłómaczy błąd, popełniony wypuszczeniem w pomienionym telegramie słówka „nie“ przed następnem: „solidaryzuje się“.

Zgodnie z wyrażonem już w naszem piśmie zapatrywaniem uważa *Standard* znaną już wymianę not między ks. Bismarkiem a hr. Kalnokim za uroczysty akt polityczny, odświeżający i utrwalający szczerość przymierza austryacko-niemieckiego.

W sprawie bułgarskiej obiegają w Berlinie wieści, że Rosya zamierza podać na kandydata do tronu księcia Waldemara duńskiego, którego sobranie już raz było wybrało, który jednak skutkiem, jak się zdaje przekonania, że go żadne mocarstwo nie popiera, wyboru nie przyjął. Kombinacya ta, w połączeniu ze zrzeczeniem się Rosyi ustanawiania w Bułgaryi rosyjskiego ministerstwa wojny, mogłaby się stać podstawą poważnych międzynarodowych narad, pytanie tylko, czy ją za przedwcześnie rozpuszczoną wieść poczytać nie należy.

Sprawa Boulangera nie przestaje we Francyi zajmować umysłów, chociaż w ostatnich wyborach uzupełniających w departamentach Haute-Marne i Rhône nie sprawdziły się przewidywania, że w celu nadania im znaczenia plebiscytu we wszystkich wyborach głosy na niego padać będą, we wspomnionych bowiem departamentach ani jeden głos na niego oddanym nie został.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 14 marca.

(Subwencya rządowa dla uzupełniających szkół przemysłowych. — Przepisy meldunkowe. — Wybryk rosyjskiej straży pogranicznej. — Subwencya dla krakowskiego seminaryum filologii słowiańskiej.)

Rychlej aniżeli przypuszczać było można ziściła się wypowiedziana niedawno na tem miejscu nadzieja, że minister oświecenia przychyli się do popartej przez Namiestnictwo prośby Wydziału krajowego, aby cała subwencya państwowa dla naszych uzupełniających szkół przemysłowych za r. 1887 (5000 złr.) oddaną mu została do dyspozycyi w porozumieniu z komisyą krajową dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego. Uczynił to już minister Dr Gautsch i za to należy mu się szczególne uznanie, bo nie chodzi tu tyle o wysokość kwoty subwencyjnej, co o zasadniczą stronę ustępstwa. Cenny fakt, że za ministerstwa Dra Gautscha nasze uzupełniające szkoły przemysłowe przypuszczone zostały wreszcie do udziału w subwencyach państwowych, łączy się w tej sprawie z tem równie cennem ustępstwem, że Wydział krajowy i krajowa komisya dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, więc dwa organa autonomiczne powołane zostały z wyrazem zupełnego zaufania do rozdzielenia subwencyi pomiędzy pojedyncze szkoły. Wogóle dopiero od czasu objęcia teki oświaty przez Dra Gautscha datuje się formalne uznanie pomienionej komisyi za czynnik takiej wagi, jak to leżało w zamiarach Sejmu przy utworzeniu tego organu doradczego. Gdy chodziło o zorganizowanie kursów feryalnych dla nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi, Dr Gautsch także zwracał się do komisyi krajowej i zasięgał jej opinii. Niezawodnie i dalej minister Dr Gautsch postępować będzie tą drogą, ale, jak to przewidzieć można było, zastrzegł sobie, że w przyszłości subwencyonowanie uzupełniających szkół przemysłowych odbywać się już będzie ściśle według rozporządzenia ministeryalnego z r. 1883 t. j. na podstawie szczegółowo i cyfrowo ułożonych wniosków. Istniejące w Krakowie kursa uzupełniającej nauki, połączone organicznie z tamtejszemi szkołami ludowemi nie będą przypuszczone do udziału w subwencyi, bo w myśl ustaw szkolnych z r. 1885 są to szkoły obowiązkowe, których dotowanie należy do czynników utrzymujących odnośne szkoły ludowe. W dalszem regularnem subwencyonowaniu naszych uzupełniających szkół przemysłowych odgrywać będzie ważną rolę wynik inspekcyi, podejmowanej przez osobnych komisarzy rządowych. Przy mianowaniu tych komisarzy na rok bieżący minister Dr Gautsch poszedł także zupełnie za wnioskami Wydziału krajowego. Mianowani zostali inspektorami: dyrektor tutejszej szkoły fachowej dla przemysłu artystycznego Wincenty Tschirschnitz dla grupy wschodnio-galicyjskiej (szkoły we Lwowie, w Stanisławowie, Kołomyi i Brzeżanach), nauczyciel tej samej szkoły fachowej Władysław Kłapkowski dla grupy środkowo-galicyjskiej (szkoły w Przemyślu, Jarosławiu i Drohobyczu) wreszcie profesor krakowskiej akademii handlowo-przemysłowej Jan Rotter dla grupy zachodnio-galicyjskiej (szkoły w Tarnowie, Rzeszowie i Nowym Sączu). Wszystkim tym inspektorom polecił minister, aby bezzwłocznie rozpoczęli inspekcyę i ze spostrzeżeń swoich zdali sprawę do połowy maja. Teraz zadaniem zarządów szkolnych będzie wyzyskać sytuacyę t. j. stworzyć wymogi, od których zawisło dalsze wydatne subwencyonowanie ze skarbu państwa uzupełniających szkół przemysłowych.

Już przy końcu z. r. wydane zostały rozporządzenia, zaostrzające przepisy meldunkowe w okręgach, które jako należące do obrębu fortyfikacyi i z innych względów wymagają ściślejszego czuwania nad obcymi. Obecnie przepisy te rozciągnięte zostały na cały dalszy szereg miejscowości, w których z konstellacyi stosunków lokalnych okazuje się także potrzeba ściślejszego czuwania nad obcymi. Pominąwszy nawet względy wyjątkowej natury, jakie w tej chwili zachodzą, zaostrzenie przepisów meldunkowych wogóle nawet wśród stosunków normalnych było wskazanem, jako jeden z ważnych wymogów bezpieczeństwa publicznego.

Straż pograniczna rosyjska dopuściła się znowu wybryku z niezwykłem zuchwalstwem i bezprawiem. W Faszczówce powiatu Skałackiego konie jednego włościanina zapędziły się przypadkowo za Zbrucz i dostały się w ręce strażników rosyjskich. Kiedy właściciel koni zgłosił się po swoją własność, chciano go także zatrzymać i uwięzić. Ofiara napaści otrzymała sukurs ze strony galicyjskiej i wydobyła się z rąk strażników rosyjskich. Podobno w bójce tej z włościanami galicyjskimi jeden strażnik rosyjski został poturbowany.

Minister oświecenia zaasygnował 300 złr. na bibliotekę podręczną dla seminaryum filologii słowiańskiej uniwersytetu Jagiellońskiego.

Lwów 14 marca.

(Dostawy dla obrony krajowej. — Telefony krakowskie. — Podziękowanie za adres sejmowy do Ojca św.).

Ministerstwo obrony krajowej powzięło co do dostawy dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia artykułów z wełny, bawełny, płótna i skóry postanowienia, które w kołach przemysłowych niezawodnie korzystne sprawią wrażenie. Korzystając ze zgaśnięcia dotychczas obowiązujących kontraktów, rozpisuje ministerstwo obrony krajowej nowe dostawy na dalsze pięciolecie z tem wyraźnem już w warunkach licytacyjnych umieszczonem zastrzeżeniem, że „celem rozszerzenia udziału w dostawach na szersze koła, w razie równości ofert w pierwszym rzędzie uwzględniane będą spółki, których członkowie nie należeli już do konsorcyów dostarczających artykułów potrzebnych dla armii.“ W tym samym celu t. j. dla wciągnięcia do dostaw jaknajszerszych kół, Ministerstwo obrony krajowej poczyniło potrzebne zarządzenia, ażeby ogłoszenie licytacyjne doszło do wiadomości kół jaknajszerszych.

Ponieważ termin do wnoszenia ofert jest krótki — mają one wpłynąć do Prezydyum ministerstwa obrony krajowej najpóźniej do 16 kwietnia godziny 12 w południe — przeto chociażby nawet tylko kilkudniowe wyprzedzenie urzędowego ogłoszenia warunków licytacyjnych drogą dziennikarską przez streszczenie najgłówniejszych punktów mieć będzie praktyczne znaczenie dla kół interesowanych. Rzecz bowiem wymaga w każdym razie przygotowań organizacyjnych i finansowych, a na to czas jest krótko wymierzony.

W warunkach licytacyjnych przedewszystkiem zastrzeżono, że do konkurencyi przypuszczeni będą tylko przemysłowcy poważni i zdolni do wykonania dostaw (*solide und leistungsfähige Industrielle*). Muszą oni połączyć się w spółkę z solidarną poręką i w tym charakterze prawnym powinni wnosić oferty swoje. Towarzystwa akcyjne i osoby nieposiadające obywatelstwa austryackiego są wykluczone od konkurencyi. Zdolność majątkowa i osobista do objęcia dostawy musi być poświadczona osobnym certyfikatem Izby handlowej, a tam, gdzie takiej Izby niema, certyfikatem władzy politycznej. Nadto mają być dołączone do ofert sądownie lub notaryalnie potwierdzone poświadczenia o stosunkach majątkowych oferentów. Pierwsze z tych dwóch poświadczeń ma sama władza wystawiająca wysłać wprost do ministerstwa obrony krajowej, a oferent ma się tylko wykazać rezolucyą tejże władzy, stwierdzającą wydanie i wysłanie certyfikatu. Dalszych warunków licytacyjnych nie przytaczam, bo najpierw są one mniej więcej szablonowe, a powtóre interesanci dość wcześnie jeszcze powziąć je będą mogli z urzędowego ogłoszenia warunków licytacyjnych. Dodaję tylko, że wadyum wynosi co do ofert na artykuły wełniane 15.000 złr., artykuły bawełniane i płócienne 3000 złr., a artykuły skórzane 14.000 złr.

Ministerstwo handlu udzieliło gminie m. Krakowa pozwolenie na utrzymywanie komunikacyi telefonowej ze strażnicami pożarnemi, z obserwatoryum astronomicznem i wieżą Maryacką. Pozwolenie opiewa na pięć lat i zawiera zastrzeżenie, że w razie, gdyby dalsze dyspozycye ministerstwa co do komunikacyi telefonowej w Krakowie wymagać miały pewnych zmian w miejskiej sieci telefonowej, gmina krakowska wykona te zmiany za wynagrodzeniem kosztów.

Marszałek krajowy otrzymał już znane w dosłownem brzmieniu pismo kardynała Rampolli z podziękowaniem Ojca św. za adres jubileuszowy galicyjskiej Reprezentacyi krajowej. Osobno jeszcze kardynał Rampolla podziękował w imieniu Ojca św. ambasadorowi austryackiemu w Watykanie za pośrednictwo w doręczeniu tego adresu. W tem ostatniem piśmie kardynał Rampolla podnosi, że adres galicyjski sprawił Ojcu św. wdzięczne zadowolenie i szczególną radość.

Paryż 10 marca.

(*J. Z.*). Podczas kiedy Paryżanie, lubiący zawsze się bawić i śmiać, wysypali się licznie na bulwary, żeby przyglądać się idącym na bale z okoliczności półpościa, maskom, dominom i przebranym w rozmaite kostiumy — rozeszła się wiadomość o śmierci cesarza Wilhelma. Okrzyki sprzedających dzienniki wieczorne: *Demandez, la mort de l'empereur Guillaume! un sous! cinq centimes!* miały w sobie coś rażącego, wśród ogólnych żartów i śmiechów masek lub przebranych.

Pierwszą wiadomość o śmierci cesarza niemieckiego podał wieczorny dziennik *Le Soir*, który literalnie był wydzieranym z rąk sprzedających, a od kościoła św. Magdaleny do bramy św. Marcina, pomimo brzydkiego czasu, trudno było przejść między czytającymi dzienniki. Tłumy, co przed chwilą szukały rozrywki i przyjemności, spoważniały nagle, przejmując się uszanowaniem na wiadomość o śmierci nieprzyjaciela Francyi.

Chociaż śmierć cesarza Wilhelma oddawna była przewidzianą, zrobiła ona głębokie wrażenie w stolicy Francyi. Wielu z przyglądających się maskom nie chciało wierzyć tej nowinie i pobiegło na rue de Lille, żeby ją sprawdzić w ambasadzie niemieckiej. Przed pałacem ambasady stały liczne powozy, około których przechadzali się policyanci. Odźwierny ambasady, zniecierpliwiony licznemi kwestyami odpowiadał pytającym: *il n'ya rien de nouveau*, a w końcu przykleił na bramie pałacu ogłoszenie: *état de l'Empereur grave*. Okna ministeryum spraw zagranicznych były oświetlone, lecz i tam publiczność nie mogła dowiedzieć się nic nowego i musiała poprzestać na depeszach Ajencyi Havasa i Fourniera, że cesarz umarł o godzinie 6 wieczorem. Dopiero nazajutrz przyszła wiadomość, że cesarz Wilhelm umarł nie we czwartek wieczorem, lecz w piątek rano; pomimo wszelkich zaprzeczeń, wszyscy są przekonani, iż rzeczywiście umarł on we czwartek, lecz że wiadomość o jego śmierci była ogłoszoną w piątek dla racyi stanu i po zniesieniu się Bismarka z księciem następcą tronu, chorym w San Remo.

Wszystko jest dziwnem i tragicznem w tych wypadkach obchodzących cały świat. Kilka dni temu, cesarz wybierał się odwiedzić swego umierającego syna w cichym zakątku Włoch na granicy Francyi, dziś syn ten spieszy do Berlina, żeby włożyć na swą głowę koronę cesarską, tak wyczekiwaną przez chciwego władzy syna jego.

I potrzeba byłoby geniuszu Szkspira, lub talentu Bossueta, żeby wyobrazić, te niknące sławy, tę gotowość poświęcenia się, lub wielkość duszy i serca tej obcej Niemcom kobiety, która w swych cnotach domowych szuka energii, żeby nie uledz usilnym zabiegom ks. Bismarka i partyi wojskowej, która życzyła sobie, żeby następca tronu zrzekł się swych praw na rzecz syna.

Co za lekcya dla ludów i jakże są ślepi ci, co nie chcą widzieć ręki Tego, która dotyka możnych świata i ubezwładnia plany najsztuczniej obmyślane. W takich wypadkach ludy znajdują dla siebie naukę i zniewolone są liczyć się z Opatrznością, kierującą losami możnych i słabych.

Z obozu ruskiego.

(*K*) Znany jest artykuł *Warszawskiego Dniewnika*, wymierzony przeciw *Diłu* i całemu stronnictwu ukrainofilskiemu. Byliśmy bardzo ciekawi, w jaki sposób zachowa się to stronnictwo i organ jego wobec tej napaści, która rzeczywiście przekroczyła wszelkie granice... nieprzyzwoitości dziennikarskiej. Byliśmy też przyjemnie zdziwieni, gdy w numerze z dnia 2go marca wyczytaliśmy w *Dile* krótką odprawę na artykuł „pełen żółci i karczemnych łajań,“ oświadczającą, iż Rusini nie mają powodu dziwić się ani się gniewać na *Dniewnik Warszawski* za taką mowę, wiedzą bowiem, iż od prasy rosyjskiej tej barwy, co ów dziennik, niczego innego spodziewać się nie mogą. „To zwykły system tej prasy — pisało wówczas *Diło* — w przygarnianiu i jednoczeniu Słowian, system dobrze wypróbowany w Bułgaryi.“ Sądziliśmy, że na tem poprzestanie *Diło* i rzeczywiście, zdaniem naszem, napaść *Warszawskiego Dniewnika* nie zasługiwała wcale na obszerniejszą odprawę. Byliśmy gotowi już hołd złożyć taktowi niespodziewanemu ze strony ukrainofilskiego organu, gdy oto w następnych aż dwóch numerach wystąpił on z olbrzymią polemiką, umieszczoną na naczelnem miejscu.

Artykuły te p. t. „Rozmówmy się!“ zaczynają się w sposób następujący: „Wybaczcie ten wyraz, ale z pianą wściekłego „bydlęcia“ na ustach powitał *Dniewnik Warszawski* najnowsze zdobycze halickiej Rusi, mianowicie program „Narodnej Rady,“ wygłoszony przez Dra Aleksandra Ogonowskiego...“ — Otóż niech daruje *Diło*, ale nam się zdaje, że z „bydlęciem,“ a do tego „wściekłem“ nikt nie rozmawia, bo i do czegóż taka rozmowa doprowadzić może? Przecież niepodobna, aby przypuszczało *Diło*, że argumentami swemi zdoła przekonać *Warszawski Dniewnik*, który wcale przekonanym być nie chce. Kilkoszpaltowa replika ukrainofilskiego organu wygląda rzeczywiście na jakieś usprawiedliwienie, którego celu nie pojmujemy.

Ponieważ *Dniewnik Warszawski* zarzucił, iż ukrainofile są nihilistami, *Diło* pospiesza wyznaczyć premię dla tego, „którvby znalazł definicyę partyi „federacyjno-nihilistycznej“, a drugą premię ofiaruje temu, którvby w mowach wygłoszonych na walnem zgromadzeniu „Narodnej Rady“ wykrył ślad „nienawiści“ dla narodu rosyjskiego. — „Rusin — oświadcza *Diło* — nie ma nienawiści do tego narodu, jako słowiańskiego i bratniego....“ „Dragomanow wychował się w Rosyi, a nie na Rusi halickiej; Kulisz służył najpierw nam (ukrainofilom), potem wam (Rosyi), specyalnie w Warszawie, a pod koniec stańczykom krakowskim“(?). W każdej polemice *Diła* musi być koniecznie stańczyk i szlachcic polski, tj. „hierarchia społeczna“, z Jezuitą w połączeniu lub ze Zmartwychwstańcem dla odmiany, jak znów we wszystkich politycznych argumentacyach musi być koniecznie „20-milionowy olbrzym ruski“, odrębny od polskiego narodu, który, chociaż „słowiański i bratni“ i nigdy nie napadał na owego „olbrzyma“ z pianą „wściekłego bydlęcia“, to wszakże nawet sprawiedliwego uznania ze strony „federacyjno-liberalnych demokratów“ ukrainofilskich doczekać się nie może. Na szydercze uwagi *Warszawskiego Dniewnika* o demokracyi i liberalizmie ukrainofilów *Diło* zapytuje: „Czyż byłoby lepiej, aby się skłaniali ku Polsce lub Węgrom? aby poddawali się kornie wszelkim robotom „patrów“ i feudałów? aby pomagali Niemcom austryackim do centralizacyi na korzyść elementu niemieckiego? Na taką alternatywę *Dniewnik Warsz.*, gdyby chciał i mógł być szczerym, odpowiedziałby niewątpliwie: Nie! Bądźcie lepiej liberałami i demokratami na swój sposób, oddawajcie się słodkim marzeniom o 20-milionowym olbrzymie, ale nie skłaniajcie się ku Polsce i nie słuchajcie „patrów“ i feudałów.“ Co więcej, *Dniewnik Warszawski* przebaczy *Diłu* nawet trochę „nienawiści“, okazywanej w razie potrzeby, dla „honoru domu“, panslawistom rosyjskim, byleby widział większą jeszcze nienawiść, systematycznie propagowaną dla Polaków, szlachty, hierarchii społecznej, stańczyków, „patrów“ i feudałów. Możnaby zapewnić *Diło*, iż za tę cenę doczekać się nawet może ze strony *Warszawskiego Dniewnika* odwołania niemiłego zarzutu, że „haliccy Rusini są podli duchem i rozumem.“

Szkoda było rzeczywiście tylu słów w odpowiedzi na artykuł, który nie był pierwszą i nie będzie z pewnością ostatnią manifestacyą nienawiści rosyjskiej przeciw wszystkiemu, co nie chce zatonąć w morzu paslawistycznem. Milczenie odpowiedziałoby w tym razie niewątpliwie lepiej godności „20 milionowego olbrzyma,“ który na seryo wierzy we własne istnienie i siły; odpowiedziałoby też lepiej godności i szlachetności stronnictwa, którego *Diło* jest organem, gdyby do polemiki z dziennikiem rosyjskim nie było wmięszało Polaków i nie zaznaczało z takim naciskiem, że się ku nim skłaniać nie myśli. Przecież żadne z pism polskich nie stanęło po stronie *Dniewnika* przeciwko „liberalnym demokratom“ ukrainofilskim, nie znajdzie się też z pewnością żaden Polak, któryby przyklasnął pismu rosyjskiemu za jego grubiańską wycieczkę przeciw Rusinom, dlaczegóż więc *Diło* uważało za stosowne w sposób tak niewłaściwy wmięszać Polaków, stańczyków a także i nasz wzajemny stosunek w Galicyi, do swej zupełnie zresztą zbytecznej i bezcelowej polemiki?

Za to w *Czerwonej Rusi* p. Markowa wielkie gaudium z powodu tak energicznego wystąpienia *Warszawskiego Dniewnika* przeciw ukrainofilskiej „parafii.“ Do szyderstw i obelg rosyjskiego pisma dodał p. Markow kilka swoich stylistycznych kwiatków, pospieszywszy z ironią zaznaczyć, iż jeden z polskich dzienniczków lwowskich nie omieszkał wystawić ukrainofilom „zaszczytnego świadectwa,“ że musieli zasłużyć sobie na łajanie ze strony rosyjskiej. Oczywiście p. Markow przedstawia to tak, jak gdyby to, co ów dzienniczek napisał, było wyrazem całej opinii polskiej, jak gdyby ta opinia była już gotową wydać ukrainofilom zaszczytne świadectwo za to jedynie, iż ściągnęli na siebie niezadowolenie i gniew *Warszawskiego Dniewnika*. P. Markow mocno się myli. Zanadto często i nadto stanowczo odpychało *Diło* w imię swego liberalizmu i demokracyi, dłoń polską, „słowiańską i bratnią,“ nadto często i nadto jaskrawo występowało przeciw wszystkiemu, co nam jako skarb święty przekazała historya, przeciw Unii tak religijnej, jak i politycznej, przeciw wszelkim węzłom łączącym od wieków Ruś z Polską, przeciw polskiej pracy cywilizacyjnej, aby złudzenie było możliwe. Zdrowa opinia polska, potępiając napaść *Dniewnika Warszawskiego*, zwłaszcza o ile ona dotyka ogółu Rusinów galicyjskich, zachowa wobec *Diła* i jego stronnictwa taką postawę, jaka jedynie jej godności przystoi: nieskora do fałszywych entuzyazmów, wywołanych tem jedynie, iż ten lub ów organ rosyjski powstał przeciw ukrainofilom, wyczekiwać będzie z ich strony czynów, dowodzących dojrzałości politycznej i słusznego ocenienia tak przeszłości, jak i obecnych stosunków. Zresztą opinia polska wie dobrze, że po za obozem *Diła* i po za garstką zwolenników p. Markowa są jeszcze Rusini...

Czerwona Ruś z powodu procesu Ziwnego, Bułgaryi i z własnej ochoty, wzięła się w ostatnich czasach tak energicznie do zachwalania „kulturnego“ panslawizmu i „językowego“ zjednoczenia, że prokuratorya państwa musiała nieco powstrzymać te zapędy. Z ostatnich więc numerów tego pięknego pisma to tylko zanotować możemy.

Fryderyk III.

O przyjęciu ministerstwa stanu, które wyjechało naprzeciwko Cesarza do Lipska, donoszą jeszcze kilka politycznie znaczących szczegółów. Cesarz kilkakrotnie uściskał ks. Bismarka, a innym ministrom podał rękę, którą ci pocałowali. Cesarz nie przemówił ani słowa; na piśmie zapytał ministra Puttkamera, czy ma mu co zakomunikować, a otrzymawszy przeczącą odpowiedź, zapytał o to samo innych ministrów. Gdy i ci zaprzeczyli, pożegnał Cesarz ministrów, którzy powrócili do Berlina. Na życzenie Cesarza jechali pociągiem dworskim: ks. Bismark, hr. Herbert Bismark, prof. Schweninger, hr. Eulenburg, jenerał Albedyll i hr. Otto Stolberg-Wernigerode. Ks. Bismark prawie bez przerwy z Lipska do Berlina składał Cesarzowi raport. Cesarz podpisał około sto aktów, a od śmierci Wilhelma jeszcze przeszło 500 aktów czeka na jego podpis. Przez całą drogę nie przemówił Cesarz ani słowa. Porozumiewanie się odbywa za pomocą karteczek, na których Cesarz pisze pytania i odpowiedzi. — Ewentualnego zastępstwa Cesarza nie należy kłaść na równi z rejencyą. Zastępstwo wypływa wyłącznie z woli Cesarza, który nie jest krępowany żadnemi prawno-państwowemi przepisami ani co do osoby zastępcy, ani co do zakresu spraw, w których ma go zastępować. Możebnym jest nawet podział zastępstwa.

Co do przysięgi króla na konstytucyę, nic jeszcze nie postanowiono. Kanclerz konferował w tej mierze z prezydentami obu Izb sejmu, lecz nie powzięto jeszcze żadnej decyzyi. Według jednej wersyi przeszle król sejmowi na piśmie ślubowanie i zastrzeżenie późniejszego ustnego złożenia przysięgi, inni zaś przypuszczają, iż król w obecności prezydyów obu Izb złoży piśmienne ślubowanie. Z końcem tygodnia mają członkowie obu Izb przybyć do Charlottenburga, aby cesarzowi i królowi złożyć przysięgę wierności. Przypuszczenie, iż były minister marynarki Stosch, który wczoraj przybył do Berlina, ma wstąpić w stan czynny, jest do tej pory tylko kombinacyą.

Cesarz Fryderyk III nadał małżonce swej, cesarzowej Wiktoryi, oraz ministrowi sprawiedliwości Drowi Friedbergowi ordery czarnego orła. — Jest to w dziejach Prus drugi dopiero wypadek, ażeby kobieta otrzymała najpierwszy order państwa. Zwyczaj ten zaprowadził przed 28 laty zmarły cesarz Wilhelm, udzielając przy wstąpieniu na tron orderu orła czarnego małżonce swej, cesarzowej Auguście. Minister Dr Friedberg był dawniej doradcą cesarza Fryderyka III w sprawach politycznych, a obecnie jeszcze jest zarządcą jego prywatnego majątku.

Wczoraj miał Cesarz podpisać 500 aktów. Dr Bramann nie jest już ordynującym lekarzem Cesarza. Leczenie spoczywa teraz w ręku: Mackenziego, Krausego, Hovella i Wegenera. Rano i wieczór mają lekarze konsylium. Dr Mackenzie opiera się podobno temu, aby Cesarz brał osobiście udział w ceremonii pogrzebowej.

Wczoraj wyjechał cesarzewicz Rudolf z Wiednia do Berlina na pogrzeb cesarza Wilhelma. Cesarzewicz zamieszka w pałacu królewskim w Berlinie.

Z Berlina telegrafują do *Gaz. lwowskiej:*

Napływ obcych jest tutaj tak olbrzymi, że w żadnym hotelu nie można znaleść mieszkania.

Widok zwłok zmarłego Cesarza budzi wzruszające wrażenie. Dolna część oblicza jest przez śmierć okropnie zeszpecona, warga górna głęboko zapadła.

Wnętrze tumu robi uroczyste wrażenie. Czarne draperye z sukna i krepy pokrywają emporya, kazalnicę, loże królewskie, ołtarz, pilastry i posadzkę. Tchnienie życia wieje tylko z wawrzynów, stojących około ołtarza, z białych kwiatów wiosennych, ciemno-zielonych olbrzymich palm i wieńców wspaniałych. Wieniec Najjaśniejszej Pani, Cesarzowej Elżbiety, leży u stóp trumny, która spoczywa na estradzie, pokrytej kobiercami i fioletowym aksamitem o obramowaniu gronostajowem. Sześć wielkich, krepą żałobną pokrytych świeczników oświeca ten smętny przepych śmierci.

Po bokach trumny na dwunastu złożonych i krepą czarną okrytych taburetach leżą wezgłowia z *drap d'argent*. U głów trumny na wezgłowiu złotem spoczywa korona Prus, berło państwowe i jabłko, miecz i pieczęć państwowa, łańcuch orderu Czarnego Orła, mitra elektorska, hełm Hohenzollernów z szczerego złota, dalej złote ostrogi i buława marszałkowska. Obok trumny u głów stoją dwaj najwyżsi dostojnicy dworscy, u stóp również dostojnicy dworscy i szambelani, oddający ostatnie honory.

Tum jest w prawdziwem oblężeniu; publiczna parada odbywa się od godz. 8 rano do godz. 10 wieczór.

Dotychczas nie ustanowiono jeszcze całkowicie ceremoniału, jaki ma być zachowany przy przeniesieniu zwłok cesarza Wilhelma do mauzoleum w Charlottenburgu. W każdym razie różnić się on będzie znacznie od praktykowanego dotychczas ceremoniału, albowiem idzie tu o pogrzeb piewszego cesarza niemieckiego. Prawdopodobnie

ceremonia złożenia zwłok będzie musiała być odłożoną do soboty, albowiem z powodu śnieżnic, panujących w Rosyi, komunikacya na tamtejszych kolejach tak jest utrudnioną, iż należy powątpiewać, czy wysłani przez cara na pogrzeb wielcy książęta będą mogli przybyć do Berlina w oznaczonym pierwotnie terminie.

Cesarz nie przyjmuje nikogo prócz ks. Bismarka, marszałka polnego Moltkego i Friedberga. Friedberg jest podobno autorem proklamacyi. Doktor **Mackenzie** miał oświadczyć, że dłuższy pobyt w Charlottenburgu jest dla cesarza niebezpieczny.

Przybyli tutaj książę Walii i książę Chrystyan duński. Jutro oczekują przybycia króla Belgów, Leopolda.

Oprócz testamentu pozostawił cesarz Wilhelm rozporządzenie, według którego chce być pogrzebanym w płaszczu szarym wojskowym z orderami pruskiemi.

Z Petersburga donoszą:

Prawit. Wiestnik ogłasza następujący komunikat rządowy: „Z powodu nadchodzącego pogrzebu cesarza Wilhelma, Najj. Pan poruczył reprezentacyę na tej smutnej uroczystości cesarzewiczowi następcy tronu. Jego Ces. Wysokość znajdzie się za granicą po raz pierwszy w charakterze przedstawiciela swego ojca. Oprócz życzenia Najj. Pana, aby godnie uczcić pamięć zmarłego monarchy, obecny wyjazd J. Ces. W. cesarzewicza następcy tronu do Berlina dowodzi, iż węzły ścisłej przyjaźni i wzajemnego zaufania, łączące oddawna dwa panujące domy, a którym cesarz Wilhelm pozostawał wiernym do ostatniego tchnienia, pozostaną niemniej trwałemi i przy jego godnym następcy. Węzły te mają po dawnemu służyć za rękojmię pokojowych stosunków pomiędzy mocarstwami rosyjskiem i niemieckiem, stosunków tak niezbędnych dla wspólnego szczęścia obydwóch państw i dla uniknięcia wszelkich nieporozumień międzynarodowych.“

Niektóre z gazet rosyjskich przewidują, iż wraz ze śmiercią cesarza Wilhelma skończy się, a przynajmniej powinna się skończyć, epoka militaryzmu. „Dość mogił, dość krwi — powiada jeden z dzienników — teraz niech zapanuje Bóg pokoju.“ Czy jednak nowowstępujący na tron Hohenzollernów zdoła przeprowadzić to wszystko, czego się spodziewają po jego przekonaniach i poglądach? jest to również na pół tylko przysłonięta zagadka. Schorowany bowiem spadkobierca tronu „nic nie może obiecać i nic uczynić dla swego narodu.“ Potem znów może przyjść dziedzic zasad Bismarka, a wtedy powrócą w całej pełni czasy „zbrojnego pokoju,“ jeżeli do tej pory w wewnętrznej organizacyi Niemiec coś się nie popsuje.

Dalsze wywody dzienników petersburskich zwracają się przedewszystkiem ku praktycznym skutkom dzisiejszego położenia rzeczy w Niemczech. „Żadne zmiany — piszą *Petersb. Wiedomosti* — na razie nie mogą nastąpić. Cesarstwo niemieckie wejdzie w fazę wyczekiwania. Czasowo, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wszystko zostanie po dawnemu, i cesarz już zwrócił się do dawnych sług swego ojca z oświadczeniem, iż liczy na ich pomoc. Oczywiście jest to tylko formuła, lecz byłoby nieostrożnem oczekiwać natychmiastowych zmian. Wszelkie pogłoski o sympatyach i antypatyach nowego cesarza i o wpływie jego małżonki Wiktoryi nie mogą być obecnie brane na uwagę.“

Przechodząc do stosunków rosyjsko-niemieckich dziennik powiada:

„Ostatnie wypadki nie pozostaną bez wpływu na owe stosunki. Praktyczna polityka musi się liczyć z niemi i nowe Niemcy będą musiały przedewszystkiem postarać się o zachowanie lojalności względem Rosyi, jak to zawsze czynił zmarły cesarz. Rosya, która nigdy nie szukała w Niemczech niczego, prócz szacunku i uczciwego zachowania się względem jej potrzeb państwowych, nie ma potrzeby i na przyszłość zmieniać swych poglądów na wzajemność przyjaznego sąsiedztwa.“

Podobnego zdania, iż trudno obecnie spodziewać się zmian w polityce Niemiec, jest *Nowoje Wremia*:

„W ten sposób pozostajemy w nieświadomości co do nowej polityki Niemiec. Dopóki żywym będzie cesarz Fryderyk III, niepodobna oczekiwać jakichkolwiek zmian, a tem mniej energicznych czynów. Możnaby powiedzieć, iż polityka europejska zatrzymała się na kilka dni i z tego już można wywnioskować, jakie znaczenie miał cesarz Wilhelm w świecie politycznym, zarówno w charakterze reprezentanta zjednoczonych Niemiec, jak i przez własne przymioty. Niemcy straciły w nim wiele, to też nie mogą one powiedzieć: *Le roi est mort, vive le roi!...*“

Grażdanin upatruje już w pierwszych dniach zmianę zachowania się ks. Bismarka i jego stosunku do panującego:

„Czytelnicy zapewne pamiętają — powiada ten dziennik — z jakiem uszanowaniem i jak nieosobiście przemawiał ks. Bismark w parlamencie o nowym władcy Niemiec. O sobie nie wspominał książę ani słowa, a przez trzy dni, przez które gasł cesarz Wilhelm, pomiędzy księciem kanclerzem a następcą tronu nie było żadnych stosunków.

„Następnie odpowiedź nowego cesarza do Bismarka na wiadomość o śmierci ojca. Jaki tam czuć brak tonu nieoficyalnego! Jakże naturalnem zdawałoby się znaleźć w tej depeszy choć jedno słowo, wyrażające w tonie nieoficyalnym ocenę stosunku Bismarka do zmarłego cesarza.... O tem jednak niema ani słowa, ani wspomnienia.“

Cesarzowa Wiktorya.

Panująca dziś w Niemczech cesarzowa Wiktorya Adelajda Marya Ludwika, jest najstarszą córką królowej Anglii. Urodzona w d. 21-ym listopada 1840 roku, poślubiona została d. 25 stycznia 1858 roku ks. Fryderykowi Wilmelmowi pruskiemu.

W chwili zawarcia powyższego małżeństwa, korona pruska daleką jeszcze była od głowy ks. Fryderyka, którego stryj zasiadał na tronie, to też opinia w Anglii gorszyła się i nieraz występowała otwarcie przeciw połączeniu się potężnego domu angielskiego z ubogą podówczas i niczem świetnej przyszłości niezapowiadającą rodziną Hohenzollernów.

Względy polityczne jednak (wzmocnienie protestantyzmu) i ujmująca powierzchowność księcia zwyciężyły opór wszelki, wszakże nie przyjęto młodej księżnej w Berlinie z otwartemi rękami. Wykwintna, dumna, wspomnieniami Windsoru żyjąca księżniczka nie umiała zyskać sobie względów Berlina. Nie szczędzono jej ni złośliwości, ni obmowy i podobno w samem łonie młodego stadła zdarzały się chwile przykre.

Stanowisko ks. Fryderyka w Prusiech mniej niż drugorzędne (przeznaczony był nawet do służby w armii saskiej) nie zadawalniało wymagań księżnej. Wszakże ona już w Anglii przywykła widzieć ojca, ks. Alberta, od wszelkich spraw państwa systematycznie usuwanego, i podwójnie lękała się śmieszności i upokorzeń.

Zamknęła się też w kółku ścisłych znajomych, a nie mogąc nawyknąć do surowej i nieubłaganej etykiety niemieckiej, wolnomyślna córa Anglii dziwnie w otoczeniu swojem odbijała. Religijna bez przesady, raziła wobec ortodoksyi cesarza Wilhelma i Augusty, przezwaną ją przeto „herétyczką z Anglii...“

Przezywano ją dalej: „Rafaelem“, „Mozartem“, „Michałem-Aniołem“, ponieważ wśród nudów sztywnego dworu malowała, układała sonaty.

Zarzucano jej zbytni wpływ na męża, twierdząc, że **zangielszczyła** księcia, podczas gdy ten ostatni, kochając żonę szczerze, wiódł z nią cichy żywot w Poczdamie w odosobnieniu, mając wiele zamiłowania do swojego *home*.

Dwie kobiety oddziaływały zawsze silnie a zdrowo na Fryderyka IIIgo: matka i żona, i obiedwie ściągnęły na siebie gniew kanclerza.

Osławiony proces Arnima skierowany był głównie przeciw cesarzowej Auguście.

Ta ostatnia poddała się wprawdzie woli cesarza, ale odtąd usunęła się zupełnie od życia publicznego. Inaczej jednak powiodło się kanclerzowi z księżniczką Wiktoryą: tej złamać nie umiał.

— Ta „Angielka“ zatruje nam ród Hohenzollernów — odezwał się raz o księżnie żelazny książę, a Niemcy uwierzyły słowom przez zawiść podszepniętym i cokolwiek niepomyślnego spadło na kraj, wszystkiemu winną była „Angielka“.

Do tego doszło, że nawet chorobę męża i śmierć stuletniego niemal cesarza wpływom „Angielki“ przypisywano.

Ostatnie telegramy doniosły, iż przy powitaniu pary cesarskiej w Lipsku, kanclerz ze łzami w oczach ucałował rękę nowej cesarzowej. Było to przeproszenie...

Rozmaitości Polityczne.

Z Petersburga donoszą do *Corresp. de l'Est*, że w sferach dworskich mówią o małżeństwie w. księcia następcy tronu z księżniczką Czarnogórską, jako o rzeczy ostatecznie postanowionej. Zwrócono uwagę na ostatnim balu u w. księcia Sergiusza, że następca tronu tańczył kadryla z księżniczką, mając *vis-à-vis* cesarzowę i że cesarzowa okazywała nadzwyczajną uprzejmość dla córki księcia Mikołaja. Car postanowił, jak mówią, że jego spadkobierca winien koniecznie żenić się z księżniczką prawosławną. Ma być ogłoszony dodatek do ustawy zasadniczej dworu carskiego, przepisujący, że następca tronu rosyjskiego może się żenić tylko z księżniczką urodzoną w prawosławiu. Dotąd małżonki w. książąt następców tronu, wybierane zwykle z pomiędzy księżniczek niemieckich, zrzekały się swej wiary, zostając w. księżnemi, lecz na przyszłość carewicze będą tylko mogli brać za małżonki księżniczki czarnogórskie, greckie, serbskie lub rumuńskie.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Belgradu: Prezes ministrów jenerał Gruicz wyjechał do Berlina na pogrzeb cesarza Wilhelma; podczas niebytności jego zastępować go będzie w czynnościach urzędowych minister spraw zewnętrznych Franasowicz.

Z Rzymu: Ks. Norfolk, który, jak wiadomo, przebywał w Rzymie z misyą poufnego porozumienia się z Stolicą świętą, o ile ostatnia skłonnąby była wpłynąć na uspokojenie Irlandyi, wraca do Londynu i będzie zapewne w możności poinformowania rządu, jakie koncesye dla Irlandyi uważa Stolica św. za nieodzowne w celu utorowania jej drogi do wywarcia skutecznego pojednawczego wpływu na katolików Irlandyi. Misyę pojednawczą, o ile wśród obecnych stosunków jest możliwą, spełnia już delegat papieski monsignor Persico, przebywający w Irlandyi.

Z Rzymu: Spotkanie się króla Humberta z cesarzem Fryderykiem III w San Pier d'Arena, chociaż podyktowane było tylko względami osobistej przyjaźni a między monarchami o niczem więcej, jak o wynurzeniach szczerego współczucia, mowy nie było, uważają tu za akt wielkiego politycznego znaczenia, utrwalają y potrójne przymierze, które po znanej deklaracyi Crispiego w Izbie staje się teraz coraz popularniejszem we Włoszech. W szerokich kołach włoskich wdzięczni są też królowi Humbertowi, że przez kondolencyą swą pełną taktu przyczynił się do wzmocnienia węzłów tego przymierza.

O Crispim utrzymują, że z Friedrichsruhe wyniósł przekonanie o życzliwych chęciach tak Niemiec, jak Austryi dla jedności włoskiej, i odtąd stał się szczerym zwolennikiem kierunku polityki, zainaugurowanej przez Robilanta.

Wyrażają też powszechnie zadowolenie z tego, że Niemcy, idąc w kwestyi bułgarskiej drogą, jaką im ich interes wskazuje, nie krępują w niczem swych sprzymierzeńców co do pilnowania własnych interesów, a mianowicie Włoch co do urzeczywistniania zasady, która była podstawą ich powstania, to jest, do wspierania wszędzie sprawy niezawisłości ludów.

Z Konstantynopola: Bułgarya nie dała dotąd żadnej odpowiedzi na telegram w. wezyra. Nieobecność Strańskiego w Zofii, który przebywa w Filipopolu, i powszechne zajęcie, jakiem uroczystość pogrzebowa w Berlinie wszędzie umysły zaprząta, podają za przyczyny zwłoki, są jednak w gruncie rzeczy przekonani, że Bułgarya, mimo wszelkiego swego uszanowania dla władzy zwierzchniczej sułtana, złoży telegram w. wezyra *ad acta* i nie da na niego żadnej odpowiedzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 marca.

— **JE. p. Ignacy Zborowski**, prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie, złożył onegdaj w ręce Cesarza przysięgę w charakterze tajnego radcy. Przy uroczystym tym akcie interweniowali minister najwyższego dworu i spraw zagranicznych hr. Kalnoky i pierwszy podkomorzy nadworny hr. Trauttmansdorff-Weinsberg.

Tegoż samego dnia udzielał Cesarz publicznych posłuchań i przyjął pomiędzy innymi: JE. prezydenta Zborowskiego, Włodzimierza Gniewosza i starszego prokuratora Szymonowicza.

— **Jarmark na konie** zakończył się w dniu wczorajszym. Był on, mimo słoty i wylewu, znacznie więcej ożywionym, niż zeszłoroczny pierwszy jarmark, zwłaszcza co do udziału hodowców, a koni dostawiono znacznie więcej, niemniej licznie przybyli kupcy. — Konie dostawiono przeważnie z Królestwa, z kraju także było ich więcej, niż na pierwszym jarmarku. Ogółem było na sprzedaż przeszło 500 szlachetnych koni w cenie od 200 do 1000 przeszło złr. Z tego sprzedano przeszło 400 koni przeważnie za granicę, mianowicie do Prus i Niemiec. Przedwczoraj odbył się targ na konie robocze na Groblach. Dostawiono nań ze 400 koni, między któremi przedstawiały się bardzo dobrze konie włościańskie. Wogóle jarmark powiódł się zupełnie, a ten rezultat pozwala żywić najlepsze nadzieje na przyszłość. Można już dziś spodziewać się, że jarmarki na konie w Krakowie zajmą pierwszorzędne miejsce z powodu sprzyjających tu warunków do powodzenia jarmarków i że przyczynią się do ożywienia ruchu w mieście z pożytkiem jego mieszkańców.

— **Dwie wyprawy** z pożywieniem dla dotkniętych powodzią wyruszyły wczoraj z Krakowa galarami. Jedna wyprawa ma nieść pomoc od Krakowa do Mogiły, druga od Mogiły do granicy. Idzie o to, aby dotrzeć z pomocą tam, gdzie dotąd nie mogły dotrzeć żadne inne wyprawy. Wyprawa od Mogiły do Granicy jest niebezpieczną, mimo to tylu zgłosiło się do niej ochotników-akademików, że formalnie losować musiano, kto weźmie w niej udział. Tą wyprawą dowodzi akademik Jachimiak, i bierze w niej udział inżynierya wojskowa z oficerem i podoficerem na czele.

Dziś po południu wyjeżdża z Krakowa statek parowy do Szczurowy i Ujścia solnego, gdzie pomoc jest bardzo potrzebną. Statek ten zabierze łodzie ratunkowe, niemniej chleb, ubranie i węgiel.

Z tego widać, jak energicznie rozwija się akcya ratunkowa. Niestety, składki już wyczerpane prawie na chleb i pierwszą pomoc, a tyle jest jeszcze nieszczęśliwych, którym dalsza pomoc potrzebna, tem więcej, że nawiedzonym mróz powodzią teraz dokucza. Nędza po wsiach ogromna, ludzie i dzieci puchną, należy więc spieszyć z pomocą tym biednym i dlatego zachęcamy jak najgoręcej do dalszych składek na naszych włościan, dotkniętych powodzią.

Do dziśdnia złożyli:

Wołodkowicz 10 złr., Z. 2 złr., Zakrzewski 5 złr., B. Lipkowski 20 złr., Joteyko 10 złr., Tchorznicki 10 złr., Cz. 5 złr., Pruszyński 5 złr., Szumańczowski 20 złr., M. L. J. 5 złr., Szymberski 5 złr., Woźniakowski 1 złr., Zarębski 2 złr., M. hr. Platter 10 złr., Zdzisław ks. Lubomirski 30 złr., K. K. 2 złr., Rogaliński 5 złr., Biliński 5 złr., E. C. 1 złr., hotel Saski 10 złr., A. C. 1 złr., Mikucki 1 złr. 20 cent., Świątek 1 złr.

— **O wylewie Wisły** udzielili nam dzisiaj wiadomości włościanie z Grabia, w powiecie wielickim, smutnych szczegółów. W chwili powodzi byli oni zostawieni zupełnie na łaskę Boską i nikt im z żadną nie pośpieszył pomocą. Na 80 chat we wsi woda zalała 70 w niedzielę w nocy i od tej chwili aż do opadnięcia wody t. j. do poniedziałku nie było nawet łodzi, by ratować nieszczęśliwych; musieli oni bez pożywienia chronić się na strychach. Skutki wylewu są tam bardzo wielkie, i tak woda popsuła oziminy, pozabierała z pól nawozy, siano pozamakało, woda płoty pobrała i piece porozwalała. Jeżeli w tamtym powiecie niema żadnej akcyi ratunkowej, może tutejszy komitet zechce rozciągnąć opiekę nad dotkniętymi powodzią i w dalszych wioskach, jak w Grabiu, gdzie wielu włościan głód i nędzę cierpi od pierwszej chwili powodzi, a dziś mróz kilkostopniowy potęguje jeszcze ich nieszczęście.

O powodzi w powiecie Brzeskim otrzymujemy następujące szczegóły: Wskutek przerwania wałów ochronnych wiślanych pod Popędzynką, a to z powodu zatoru utworzonego pod Dąbrówką morską, woda zatopiła wpierw folwark Stanisławów w Strzelcach małych, następnie wsie Dąbrówkę morską, Strzelce Małe. Stan wody był tak wysoki, że przez wały okalające Dąbrówkę morską, które ochroniły w r. 1884 tę miejscowość od zatopienia, obecnie woda się przelała. Tak w Dąbrówce, jakoteż w Strzelcach Małych prawie bez wyjątku domy mieszkalne stoją pod wodą, a przy kilku-stopniowym mrozie ludność z dobytkiem znajduje się w przerażającym stanie. Z powodu energicznego podjęcia akcyi ratunkowej przez Starostę, który w braku łodzi miejscowych sprowadził z Krakowa 5 sztuk łodzi obsługiwanych przez oddział inżynieryi wojskowej, doraźna pomoc zarządzona została, a inżynierowie Godzieliński i Wysocki, zanim skuteczny ratunek był możliwy, z wysileniem pracowali nad częściowem złagodzeniem katastrofy przy udziale żandarmeryi.

Prócz najbardziej zalanych miejscowości powyższych, stoją pod wodą gminy: Górska, Zabełcze, Kopacze, Rząchowa, przysiołki Kopaniny i Sekółki. Rzeki i potoki Gróbka, Uszewka, Uszwica i Borówka dopełniły miary zniszczenia. Uszwica z powodu silnych zatorów już w górnym swym biegu zerwała 3 mosty pod Okocimem, w Borzęcinie przerwała wały i odwróciła wody na Szczurowę i Rylowę, zatapiając do wysokości dachów przysiołek Brzezinki. Doraźna pomoc w chlebie i wódce udzielona przez Prezesa Rady powiatowej natychmiast rozesłaną została równocześnie z łodziami ratunkowemi za pośrednictwem odziału inżynieryi.

Mróz i śnieg przy lekkiem stosunkowo ubraniu żołnierzy utrudnia czynność. Dalsza pomoc doraźna niezbędna wobec rozpaczliwego stanu ludności, po pomocy dopiero naprawa zerwanych wałów i spuszczenie wód do koryta rzek przez rozkopanie wałów nastąpić musi.

Brak łodzi ratunkowych przy wałach ochronnych opóźnił ratunek natychmiastowy, i gdyby nie sprowadzono takowych z trudem z Krakowa koleją do Słotwiny, następnie drogą do Szczurowy, dotychczas nie byłby możliwy.

— **Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“** urządza w niedzielę d. 18 b. m. w sali cechu rzeźniczego (ulica Kolejowa l. 18) wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Józefa Ignacego Kraszewskiego, połączony z odczytem prof. Dra Augusta Sokołowskiego, pod kierunkiem artystycznym p. Romualda Wereszczyńskiego, z współudziałem p. H. Windakiewiczówny, pp. amatorów i Członków Stowarzyszenia. Czysty dochód z wieczorku przeznaczony na pomnik J. I. Kraszewskiego. Początek o godzinie 7 wieczór. Biletów nabyć można w handlu p. Limanowskiego kasyera Stow. (Sukiennice Nr. 10), a w dzień wieczorku przy wstępie.

— **W sprawie pomnika Mickiewicza.** Od jednego z naszych korespondentów, znającego dobrze stosunki artystyczne, otrzymujemy następujące sprostowanie: Recenzent *Czasu*, jakkolwiek pochlebnie wyraża się o projekcie pomnika dla Mickiewicza, wykonanym przez p. Michała Trębickiego, zarzuca mu „dyletantyzm.“ Wyrażenie to stosuje się do amatorów sztuki, którzy, nie robiąc nigdy poważnych w tym kierunku studyów, samorodnym talentem tworzą dzieła, które myślą i wykonaniem, a szczególnie wykonaniem, nie odpowiadają wymaganiom sztuki. Co do p. Trębickiego rzecz się ma przeciwnie: kończył on wszystkie oddziały Akademii sztuk pięknych w Dreznie, następnie pracował przez dwa lata u sławnego Schnorra von Karolsfeld, skończył nauki w Rzymie, gdzie przez lat cztery oddawał się wyłącznie malarstwu i rzeźbie. Te długoletnie studya nadają kwalifikacyę „artysty“ p. Trębickiemu, więc dyletantem nazywać go nie można. Słyszeliśmy nawet, jakoby p. Trębicki miał ofiarować się z wykonaniem na użytek komitetu, którejkolwiek z postaci należących do jego projektu, w wielkości naturalnej, a to dla odparcia zarzutu, iż wykształcenie artystyczne autora nie kwalifikuje się do wykonania na wielką skalę wystawionego modelu.

— **Z dyrekcyi galic. Kasy Oszczędności we Lwowie.** Odwołując się na konkurs, ogłoszony d. 31 października 1887 r. L. 1734, dyrekcya galicyjskiej Kasy Oszczędności podaje niniejszem do wiadomości skład komisyi konkursowej, która pod przewodnictwem naczelnego dyrektora Kasy Oszczędności ma się zająć ocenieniem projektów gmachu dla Kasy Oszczędności we Lwowie. Do komisyi tej należą pp. Karol Setti, Józef Braunseis, Julia Zachariewicz, Juliusz Hochberger, Kazimierz Kleczkowski, Henryk Rodakowski, Jan Breuer, Franciszek Zima.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Oświadczenie. Dopiero dzisiaj dostałem do ręki numer 69 *Kuryera Lwowskiego*, skonfiskowany przez prokuratoryę państwa. Ponieważ jednak pojedyncze egzemplarze skonfiskowanego numeru rozeszły się i kursują we Lwowie i Krakowie, ponieważ nadto *Kuryer* w Nrze 70 w artykule „Ojcowie Jezuici“ powołuje się na osnowę skonfiskowanego artykułu — przeto oświadczam wszem i wobec każdemu, że wszystkie szczegóły i zarzuty nadużycia spowiedzi i niemoralności tyczące się mojej osoby, w tym artykule przytoczone, są od początku do końca kłamliwe i oszczercze.

Oświadczam dalej, że postępowanie autora tego artykułu uważam za **bezecne** i jako takie wobec całej opinii kraju piętnuję.

Wszystkie uczciwe pisma krajowe upraszam, aby powyższe oświadczenie moje w szpaltach swych umieścić raczyły. X. *Stanisław Załęski* T. J.

Kraków 15 marca 1888.

— **Ostrzeżenie** przed niepoczciwą spekulacyą księgarską otrzymujemy od jednego z tutejszych kapłanów, które tutaj w całości przytaczamy:

Przekonany jestem, że w łamach waszego zacnego pisma nie odmówicie mi Panie Redaktorze nieco miejsca na umieszczenie uwagi obchodzącej cały ogół dobrze myślących katolików.

Dotychczas słuszne podnoszono skargi, przeważnie na kramarzy, zajmujących się sprzedawaniem rzeczy służących do nabożeństwa, iż goniąc za groszem, bałamucą lud łatwowierny dziwacznemi modlitwami, którym najrozmaitsze a zmyślone przypisują własności. Kto nie zna n. p. owych napuszystych „Listów ś. Michała,“ które przy sobie trzeba nosić i rozpowszechniać? Przycichło wreszcie nieco to frymarczenie za staraniem duchowieństwa, za to jednakże inne otwiera sobie drogi.

Po miastach, a nawet w naszym Krakowie, rzucili się obecnie żydzi do sprzedawania obrazów świętych i obrazków, krzyżów, medalików, różańców itp., co, jak mocno obraża katolickie uczucia, objaśniać nie potrzebuję.

Boleśniejszą atoli jest rzeczą, że nawet i tacy, którzyby chcieli za katolików uchodzić, zapędzają się ze swą spekulacyą aż tak daleko, że nie wachają się deptać bardzo doniosłe prawa kościelne i własnych ziomków w błąd wprowadzać. Mam tu na myśli owo niedorzeczne piśmidło, jakie wydał p. Czaiński w Gródku, p. t. „Tarcza polska.“ Ma to być książka do nabożeństwa, a razem śpiewnik. Wiadomą jest rzeczą, że od Soboru Trydenckiego nie wolno sprzedawać tego rodzaju książek, jeżeli nie posiadają t. zw. aprobaty biskupiej. Otóż p. Czaiński tak sobie poradził: Na tytułowej karcie oświadcza, że książka ta „przedrukowana z wydania warszawskiego, które wyszło w r. 1862 z polecenia (!) ś. p. X. arcybiskupa Fijałkowskiego, uzupełniona większym zbiorem modlitw i pieśni przez X. Wojciecha z Częstochowy...“ Jest to fałsz, bo lubo są tu niektóre modlitwy i pieśni tak dawniejsze, jak i nowe, któreby mogły dostać aprobatę duchowną, to znajdują się i takie, które w książce do nabożeństwa nigdy znajdować się nie mogą. Pomijam n. p. ową **zemstę** przebijającą się w pieśniach niektórych i przekręcanie psalmów św. w celach patryotycznych, ale zwracam uwagę na same już modlitwy. Nie trzeba na to być kapłanem i teologiem, sam katechizm i zdrowy rozsądek wystarcza, by z oburzeniem powstać na tego rodzaju niedorzeczne, jak n. p. modlitwa za przyjaciół i dobrodziejów na str. 62, lub modlitwy na str. 71 i 77, których nie przytaczam, by nie nadużywać łaskawości waszej Panie Redaktorze i nie razić uszu waszych czytelników. Kto atoli miał nieszczęście kupić to piśmidło (o którem p. Czaiński zaręcza, „iż w każdym polskim i ruskim domu znajdować się powinno“), ten sam się o tem najlepiej przekona, a jeżeli tylko jest prawdziwie posłusznem dzieckiem Kościoła, umieści tę niedorzeczną książkę w miejscu dla niej jedynie odpowiedniem — w piecu.

— **Epidemia tyfusu osutkowego**, o wybuchnięciu której w Krakowie donieśliśmy za *Przeglądem Lekarskim*, przechodzi łagodnie, dzięki energicznym zarządzeniom fizyka m. Dra **Buszka**. I tak w aresztach miejskich, gdzie tyfus wybuchł, zeskrobano ściany i wybielono wapnem karbolowem, sienniki odwietrzono w zakładzie desinfekcyjnym, słomę spalono, aresztantów wykąpano i zupełnie przebrano, a odzież ich poddano desinfekcyi. Z powodu tych i innych jeszcze środków już od d. 9 b. m. nie zaszedł ani jeden wypadek zasłabnięcia na tyfus w aresztach miejskich. W mieście pojawiają się sporadyczne wypadki zapadnięcia, jak zwykle corocznie o tej porze, i to między ludnością żebraczą, przybywającą tu z okolicy.

— **Z Teatru.** Wczoraj na obydwu przedstawieniach Liliputów bilety były zupełnie rozsprzedane. Po południu *Śnieżyczka* zachwycała małe dzieci, zaś wieczorem: *Mała Baronowa* ubawiła „duże dzieci,“ które jeszcze bawić będzie przez kilka przedstawień, ponieważ towarzystwo Liliputów wskutek tak wielkiego powodzenia, jakiego doznaje, przedłuża swój pobyt w Krakowie aż do niedzieli i grać będzie codziennie, zaś w sobotę i niedzielę także po południu po cenach zniżonych.

— **Powrót bocianów.** Zarząd galic. Tow. ochrony zwierząt ogłasza następującą odezwę: „Piękny, pożyteczny, legendowy ptak nasz bocian wraca do siedlisk swoich. Porzuca piękne południowe kraje, a spieszy do swej północnej ojczyzny, spieszy, aby go nie posądzano, że dla rozkoszy życia zapomniał o rodzinnem gnieździe. Z upragnieniem wyczekujemy powrotu bocianów, zwiastunów wiosny. Już za dni kilka, około św. Józefa ujrzymy je. Lecz cóż je czeka u nas? — sroga zima, nieprzebyte śniegi, mroźne wichry — słowem śmierć głodowa. Tysiące wyginęło ich przeszłej wiosny — dziś czeka je zupełna zagłada, jeżeli nie pośpieszymy im z pomocą. Nim pękną lody, nim stopnieją śniegi, nim ożywią się moczary i oparzeliska, podajmy im dłoń pomocną. W każdym dworze, w każdej chacie wieśniaczej znajdzie się nieco ziemniaków, te ugotowane, pogniecione, jakoteż i inne odpadki kuchenne przy sprawianiu drobiu, położone dla nich w miejscach dostępnych, wyratują je od śmierci. Bociany same podchodzą aż do domów bez trwogi, wpraszają się do chat wieśniaczych, żebrząc ratunku. — Nie dajmy im zaginąć pośród nas!“

Popieramy serdecznie tę odezwę i prosimy wszystkich o jej rozpowszechnienie. Dobrzeby było, gdyby duchowieństwo do włościan trafiło i ogłosiło publicznie piękną odezwę galic. Tow. ochrony zwierząt.

— **Z Nicei** piszą nam: U nas na półpoście bawią się jak w ostatki, kwiaty na *Corso* lecą w powietrzu, rzucane z powozów tonących w kwiatach, damy są niespracowane w tej walce, ubrane w batystach jasnych, kolorowych, rękawiczki mają przypięte do ramienia, pióra u modnych kapeluszów piętrzą się wysoko, a spadają niżej stanika, nawet konie są w szorach ukwieconych, parasoliki całkiem naszyte kwiatami, nawet bicz furmana upleciony ze wstążek kolorowych. „Batalia kwiatów“ cudnie się przedstawia, a potem następują regaty, oświetlenie elektryczne i tak zwane „białe Corso“. Jakiś pan z północy wymyślił tę ostatnią zabawę. chcąc mieć złudzenie, a przynajmniej pamiątkę śniegu, więc konie białe ciągną białe powozy, w nich białogłowy(!) itd. Niech czuły słuchacz resztę w swej duszy dośpiewa. Od kilku dni słońce dobrze grzeje, już nawet w pokojach od północy na kominkach nie palą, wiosna w pełnym rozwoju... Więc w Nicei wesoło, dobrze że wiemy gdzie wesołość się podziała...

— **Woda szwajcarska w Paryżu.** Inżynier szwajcarski, niejaki Ritter, przedstawił Radzie miasta Paryża plan zaopatrywania tego miasta w wodę z jeziora Neufchatel, leżącego w Szwajcaryi. Plan ten, według zdania projektodawcy, wykonać można w przeciągu sześciu lat kosztem trzystu milionów franków. Co się z planem tym stanie, przesądzać trudno, obudził on jednak w Paryżu niemałe zajęcie, wygląda bowiem dla Paryżan, spragnionych świeżej wody, bardzo ponętnie. Jezioro newszatelskie jest oddalone od Paryża o 500 kilometrów, leży o 400 metrów wyżej niż Paryż, powierzchnia jego wynosi 350 kilometrów kwadratowych. Według Rittera, jezioro to, gdyby nie miało żadnych dopływów, dostarczyłoby Paryżowi wody przez dwa lata w mierze tak obfitej, iż na każdego mieszkańca przypadałoby dziennie po 600 litrów. O ewentualności wyczerpania jeziora niema jednak mowy, gdyż posiada ono obfite dopływy. Ritter zamierza zresztą sprowadzić wodę nie z miejsc przybrzeżnych jeziora, lecz z samego środka, co więcej nawet — ze sztucznie wykopanego w jego dnie zagłębienia, leżącego o 80 metrów niżej, aniżeli powierzchnia jeziora. Od tego miejsca prowadziłby akwadukt przez góry jurajskie do doliny Dessoubre w departamencie Doubs, a ztąd w sklepionym kanale wzdłuż stoków gór aż do Paryża, gdzie znajdowałby się jeszcze o 120 metrów wyżej od miasta, a woda miałaby tylko 10 stopni ciepła. Ponieważ dotychczasowe zbiorniki znajdują się na wyżynie 90 metrów, przeto powiększenie nacisku wody o 30 metrów, przy dopływie 20.000 litrów, czyli 20 stóp sześciennych, byłoby olbrzymiem. Inżynier Ritter, a wraz z nim także i Henryk de Parville w *Journal des Débats* obliczają, że zapomocą projektowanego wodociągu możnaby nietylko zaopatrywać Paryż w niewyczerpaną ilość wybornej wody, ale także w światło elektryczne na wszystkich ulicach i w siłę wodną we wszystkich fabrykach. Dodać tu należy, że na polu budowy wodociągów inżynier Ritter jest już powagą, on to bowiem zbudował wodociąg, zapomocą którego La Chaux-de-Fonds sprowadza wodę z miejscowości, leżącej o 500 metrów niżej. Dzieje się to zapomocą turbin i pomp, z których każda za jednem poruszeniem podnosi tysiąc litrów wody do wysokości 80 metrów ponad miastem.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 16go: Piąte przedstawienie Liliputów: po raz 4-ty: *Mała baronowa.*

W sobotę 17go: Po południu: szóste przedstawienie Liliputów.

Wieczorem: siódme przedstawienie Liliputów.

W niedzielę 18go: Po południu: ósme przedstawienie Liliputów.

Wieczorem: Dziewiąte i ostatnie przedstawienie Liliputów. Szczegóły podadzą afisze.

— Dnia 14go marca pochmurno, chwilami śnieg; term. od —5·1 doszedł do —1·6 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 731·6 millim., term. —3·8 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 16go marca: ś. Cyryaka dyakona.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Uroczyste przedstawienie *Radziwiłła w gościnie*, odbędzie się we wtorek 20 b. m. Benefis pani Sułkowskiej, na który daną będzie komedya *Ksiądz Proboszcz (L' Abbé Constantin)* odłożony do czwartku 22 b. m.

Koncert Czerwonego krzyża odbędzie się, jak było zapowiedzianem, nieodwołalnie jutro w piątek, z tą różnicą, że z powodu wyjazdu p. Bluhm, która miała odśpiewać aryę z „Schöpfung“ Haydn'a, na usilne prośby komitetu udział w koncercie przyjąć raczyła pani Listowska, której wdzięczny głos dobrze w kołach amatorskich znany i ceniony, nigdy jeszcze dotąd szerszej publiczności w Krakowie słyszeć się nie dawał. Wskutek tego program koncertu przedstawia się ostatecznie, jak następuje: I. Uwertura z opery „Fedra“ Massenet'a, wykona orkiestra 13-go pułku. II. *Concertstück* Webera z tow. orkiestry, odegra p. de Serres. III. „Niezapominajka“ Suppe'go — oraz „Ophelie-Valse“ Arditi'ego, odśpiewa p. Listowska. IV. Preludia na dwa fortepiany Liszta, odegrają pp. de Serres i księżna Windischgrätz. V. Koncert na skrzypce Beethevena, odegra z tow. orkiestry p. kapelmistrz Hock. VI. Andante — Mozarta, „Pavanne d'Etienne Marcel“ Saint Saensa, i Barcarolę Rubinsteina, odegra na fortepianie p. de Serres. VII. Psalm do słów Kochanowskiego na chór i orkiestrę przez Zeleńskiego, uwieńczony pierwszą nagrodą na konkursie muzycznym, rozpisanym w czasie wystawy Sztuki polskiej.

Dr Bronisław Dembiński, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, udał się w dłuższą podróż naukową za granicę. Głównym celem tej podróży będą studya w archiwach paryskich. Dr Dembiński pracuje nad większem dziełem o zwołaniu Soboru Trydenckiego przez Piusa IV i w celu uzupełnienia obfitych materyałów, które zebrał w archiwach rzymskich, florenckich i wiedeńskich, udaje się właśnie obecnie do Paryża.

Sprawy sądowe.

Amerykański dyakon.

Skład trybunału: przewodn. radca Hankiewicz; asydenci pp.: radcy Höflich, Tałasiewicz, sekretarz Dołkowski; protokolant p. Rosenzweig. Oskarżyciel publ.: zast. prok. p. Cieszyński.

W wrześniu 1887 r. pojawił się w Krakowie młody zakonnik, zwracający powszechną na siebie uwagę nieznanym u nas czerwonym, szerokim pasem. Z Nru *Czasu* z dnia 15 września dowiedziała się publiczność, że ów zakonnik z czerwonym pasem nazywa się Edward Wiernik, i że jego suknia zakonna służyła mu za środek oszustwa, wskutek czego został przyaresztowanym i w ręce sądu oddanym.

Śledztwo i rozprawa wykazały cały szereg oszustw Wiernika. Urodził się on w Częstochowie z rodziny żydowskiej, następnie przeszedł na katolicyzm, ukończył w rodzinnem gnieździe cztery klasy gimnazyalne, w r. 1882 był gdzieś pisarzem gminnym, poczem wyjechał do Ameryki, gdzie naprzód był kupczykiem w Galweston, następnie uczęszczał do kolegium teologicznego Ś. Maryi, zkąd udał się znowu do Pitzburga, wreszcie do Baltimore, gdzie, jak twierdzi, ukończył jeden rok teologii i otrzymał niższe święcenia. W r. 1887 pojawił się Wiernik w Rzymie w klasztorze Trapistów, a następnie w lecie 1887 r. przybył do Krakowa z owym czerwonym pasem, jako znamieniem zakonu Józefitów. Z Krakowa rozpuszczał zagony do Częstochowy, Kalwaryi, Żarek, Złotego Potoku, Zakopanego, wyłudzając swą szatą grosz z kieszeni pobożnych.

W Krakowie zamieszkał Wiernik w domu zajezdnym Maryanny C., a gdy kompania pobożnych pod dowództwem Józefa Krudowskiego wybierała się do Częstochowy, Wiernik oświadczył gorącą chęć odprawienia mszy przed cudownym obrazem i uprosił Antoniego Rachwała o wyrobienie mu przepustki do Królestwa Polskiego na imię Rachwała. Rzeczywiście udał się z kompanią, jadąc z Maryanną C. na wozie w cywilnym stroju, a gdy naczelnik kompanii Krudowski spostrzegł, że pasażerowie na wozie zanadto „mają się ku sobie“, groźbą rózg zmusił pielgrzyma do zejścia z wozu. W Częstochowie znikł Wiernik z przed oczu Krakowian niektórzy opowiadali, że Wiernik w kaplicy rycerskiej mszę odprawiał. Drugą pielgrzymkę odbył Wiernik do Kalwaryi na koronacyę obrazu Matki Boskiej. W klasztorze Bernardynów przedstawił się jako dyakon amerykański i został umieszczonym przez O. kwatermistrza w sali dla kleryków przeznaczonej. Ojcowie, zajęci podejmowaniem setek księży i kleryków, nie mieli czasu badać legitymacyi amerykańskiego dyakona, który spożywszy wikt gościnnie udzielany i wziąwszy udział w jednej procesyi, zniknął po odpuście, a równocześnie zginęła bawiącemu w tymże klasztorze węgierskiemu księdzu Gorgolyakowi legitymacya t. zw. *litterae formatae*, który to dokument znaleziono po przyaresztowaniu Wiernika między jego ruchomościami.

Oszust posunął swą śmiałość tak daleko, iż zgłosił się do konsystorza z doniesieniem, że zgubił torbę podróżną z papierami legitymacyjnemi i prosił o pomoc. Ponieważ konsystorz dowiedział się, że Wiernik zbiera składki jakieś i że całe jego postępowanie wzbudza podejrzenie, przeto zwrócił uwagę policyi na tego ptaszka, która go też w dniu 14 września przytrzymała w domu zajezdnym Leopolda Stuhra. Między jego ruchomościami znaleziono wyżej wzmiankowany dokument X. Gorgolyaka, drugi podobny sfałszowany na imię Wiernika z pieczęcią przylepioną z dokumentu X. Gorgolyaka, komżę, stułę, fotografię przedstawiającą Wiernika w komży i stule, brewiarz z obrazkami wewnątrz, z tych jeden z dopiskiem „od Karolci“ i 1000 egzemplarzy druków, zamówionych u Zygmunta Gleisnera, rzekomo dla jakiegoś biskupa w Królestwie Polskiem.

Ile szkody wyrządził Wiernik swemi oszustwami, dokładnie obliczyć nie można. Od swego ojca chrzestnego hr. Edwarda Raczyńskiego wyłudził dwukrotnie po 100 rubli na ukończenie swych „teologicznych“ studyów. Na ten cel dał mu włościanin ze Złotego Potoka Bartłomiej Stempień 5 rubli, Morawski, rządca w Potoku 3 ruble, X. Gielniewski składkę 30 rubli na ukończenie studyów misyonarskich w rzymskiej Propagandzie, X. Janikowski dał mu 3 ruble, Krudowski 1 złr., Michał Markiewicz, Franciszek Stempień i inni składkę 50 rubli na dom ochrony dzieci Indyan, zostający rzekomo pod nadzorem Wiernika.

Prokuratorya oskarżyła Edwarda Wiernika o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez podstępne przedstawianie się w charakterze duchownego, wyłudzanie datków itd. z wyrządzeniem przez to szkody wyżej 25 złr.; dalej o przekroczenie § 320 k. k. popełnione przez użycie obcej przepustki przy pielgrzymce do Częstochowy.

Trybunał uznał Wiernika winnym zbrodni oszustwa i przekroczenia § 320 k. k., a uwzględniając jako okoliczność łagodzącą długi areszt śledczy i przyznanie się, zasądził go na sześć miesięcy więzienia i wydalenie z Austryi po odcierpieniu kary.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla dotkniętych powodzią nadesłali: X. biskup Krasiński 50 złr., Józik 3 złr., pani A. Bętkowska 3 złr., złożone na ręce p. I. Żółtowskiego od p. Waleryi Gaszyńskiej 2 zlr. 25 ct., Wandzia, Zosia i Witold M. razem 1 złr., pani Felicya Koźmianowa 20 złr.

Dla p. Leśniowskiej nadesłali: N. N. z Chrzanowa 5 złr., N. N. z Krzeszowic 3 złr., pani A. Bętkowska 3 złr.

Na kościół w Kochawinie nadesłała pani A. Bętkowska 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia 14go b. m.:

„Coraz bardziej utwierdza się mniemanie, że panowanie cesarza Fryderyka III będzie przedewszystkiem pokojowem i mającem na celu utrzymanie pokoju, że zatem każde na Wschodzie postępowanie, któreby prowadziło do konfliktu, nietylko na pomoc, ale ani na poparcie, ani na uznanie obecnego cesarstwa niemieckiego liczyć nie może.

Zauważono tutaj, że telegram ks. Bismarka do hr. Kalnokiego wysłanym został przed przyjazdem Cesarza do Charlottenburga.

Wobec przeważającego i odrysowującego się wyraźnie powyższego kierunku w Berlinie, pokój zdaje się być na razie jaknajzupełniej zapewniony. Dziwnemi też wydawać się muszą peryodyczne troski i obawy, które tu powstają, a które nie dalej jak w ostatnich dniach ponowiły się wskutek raportów, a raczej doniesień o dyslokacyach wojsk rosyjskich. O ile dowiedzieć się mogłem, doniesienia te nie miały charakteru autentyczności i nie sprawdziły się dotąd. Wogóle ubolewać nad tem wypada, że łatwiej tu pod tym względem o nowiny alarmujące, niż o dokładne i nauczające sprawozdania.

O ile zaś moje z Warszawy pochodzące wiadomości sięgają, to żadne nowe wojska w tych czasach nie przyszły do Królestwa, ani nie pociągnęły ku granicy austryackiej; znaczniejsze siły skoncentrowane są raczej frontem do granicy pruskiej. Zresztą nie ulega wątpliwości, że Rosya dalej przeprowadza ustawienie swoich sił zbrojnych, jednak nie w celu bezpośredniego uderzenia na Austryę, ale dla dokonania całego swojego planu strategiczno taktycznego na czas zbrojnego pokoju.

Co się zaś tyczy pogłosek, które miały obiegać po Warszawie o jakichś zmianach politycznych w Królestwie Polskiem, to już byłem w możności zapewnić was, iż były one zupełnie bezpodstawne. Mogła chyba do nich dać powód nieco odmienna od pewnego czasu postawa dziennikarstwa rosyjskiego w sprawach polskich. To bowiem jest prawdą, że dziennikarstwo to przestało co rano i co wieczór karmić swoich czytelników sprawami polskiemi i znęcać się nad niemi, a nawet od niedawna przybrało ton uprzejmy i łagodny.“

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 15 marca. Dla dotkniętych powodzią w Krakowskiem asygnuje Wydział krajowy doraźnej zapomogi 300 złr.; dla zatopionych przez San i Wisłę w Tarnobrzeskiem 500 zlr.

Tarnobrzeg 15go marca. Z powodu zatoru na Sanie pod Żabnem zalane zostały gminy po prawej stronie Sanu: Radomyśl, Nowiny, Pniów, Antoniów, Orzechów, Witkowice i Popowice; po lewej stronie Sanu: Skowierzyn, Wrzawy, oba Motycze, Zaleszany, Zbydniów, Gorzyce, Wulka Turebska i Maydan Zbydniowski całkowicie. Do połowy zalana Turbia i Pilchów. Zator stoi.

Woda nie ustępuje. Marszałek powiatowy wyasygnował 300 złr. na pierwsze potrzeby.

Potrzebną jest rychła pomoc, żywność i ratunek.

Wiedeń 15go marca. (*S. K.*) Zapowiedziana konferencya deputacyi Towarzystw rolniczych z komisyą spirytusową Koła polskiego odbyła się wczoraj o godzinie 4. Dyskusya była wyczerpującą, a odniesione wrażenie wzajemne jak najlepsze. Zyskano takie przekonanie, że w granicach ustawy uczynionem zostanie wszystko, co możliwe, i że wiele da się korzystniejszych warunków dla gorzelń rolniczych osiągnąć. Komisya stała gorzelniana krajowa wciąż dalej obraduje, o ile sądzić można wobec uchwalonej tajemnicy, dotąd bez konkluzyi.

Poseł Smarzewski ciężko chory na zapalenie mózgu.

Staraniem kilku bawiących tu Polaków odbędzie się w sobotę nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. kardynała Czackiego.

Wiedeń 15 marca. Ferye w Radzie państwa rozpoczną się 23 b. m. i trwać będą do 6 kwietnia. Po feryach nastąpią obrady nad budżetem i podatkiem od spirytusu.

Tisza przybędzie tutaj w celu omówienia niektórych zmian i ustępstw w opodatkowaniu spirytusu. Tisza będzie urgował załatwienie podatku od spirytusu.

Delegacyom będzie przedłożone żądanie wielkiego kredytu, który ma pokryć dochód z nowego podatku od spirytusu.

Wiedeń 15 marca. Wystawiona wczoraj po raz pierwszy w tutejszej operze, opera Verdiego „Otello,“ wypadła wspaniale.

Na wystawę sztuki przybędzie niebawem 100 obrazów z Belgii.

Berlin 15 marca. Życie cesarza Fryderyka stanowczo wisi na włosku. Śmierć jest bliską i niewątpliwą. Lekarze żądają operacyi. Cesarz pracuje przez cały dzień, począwszy od godziny 7 zrana. Wieczór o godzinie 9 są już światła pogaszone.

Köln. Ztg donosi, iż Mackenzie już uznał nieuleczalność choroby. Chwilowe polepszenia są bez znaczenia. Rurkę ciągle wyjmują i czyszczą.

Berlin 15 marca. Ks. Bismark nie może stać ani chodzić, zresztą pracuje jak zwykle, chociaż jest cierpiący. Nogi mu spuchły i leży ubrany. Zachodzi obawa zapalenia żył.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 marca. Następca tronu w towarzystwie jenerała Pejacevicza, adjutanta skrzydłowego Rosenberga i kapitana Giesla, jakoteż deputacyi obu pułków austryackich cesarza Wilhelma, wyjechał wczoraj o godzinie 10ej wieczór osobnym pociągiem na pogrzeb do Berlina.

Wiedeń 15 marca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz przyjął prośbę szefa sekcyi w ministerstwie rolnictwa, tajnego radcy bar. Webera, o przeniesienie go w stan spoczynku i wyraził mu najwyższe zadowolenie za wieloletnią, wierną i znakomitą służbę.

Cesarz zamianował radcę ministeryalnego Rinaldiniego szefem sekcyi w ministerstwie rolnictwa.

Wiedeń 15 marca. (Z Izby deputowanych). Rrząd przedłada umowę względem przedłużenia austryacko-hiszpańskiego traktatu handlowego, traktat żeglużny z Zanzibarem i ustawę względem regulacyi indywidualnego rozdziału ilości alkoholu, która może być produkowaną przez gorzelnie w pewnym okresie kampanii gorzelnianej za pobraniem niższych opłat konsumcyjnych.

Po wyborach uzupełniających toczy się dalej dyskusya nad ustawą o katechetach.

Budapeszt 15 marca. Ogólne zgromadzenie reprezentantów miasta zamanifestowało uroczyście żal swój z powodu zgonu cesarza Wilhelma. Starszy burmistrz wyraził gorące współczucie Budapesztu dla boleści, jaką są przejęte Niemcy z powodu zgonu przyjaciela Cesarza austryackiego i sprzymierzeńca monarchii. Starszy burmistrz otrzymał upoważnienie do wyrażenia kondolencyi prezesowi ministrów z prośbą, ażeby ją przesłał dalej.

Temeszwar 15 marca. Miasto i okolice są częściowo zalane. Tysiąc morgów w okolicy Csakowy stoi pod wodą. Obiega pogłoska, iż komunikacya między Temeszwarem a Aradem jest przerwana.

Berlin 15 marca. Zebrany wskutek inicyatywy ks. Bismarka konwent seniorów Izby deputowanych sejmu pruskiego zgodził się na to jednomyślnie, że w myśl konstytucyi będzie wystarczającem, jeżeli Cesarz do obu Izb sejmu przeszle orędzie pisemne, w którem ślubować będzie wierne przestrzeganie konstytucyi i zastrzeże sobie formalne złożenie przysięgi, skoro stan zdrowia pozwoli mu przemawiać.

Cesarz spał dobrze, apetyt ma dobry; siły wzrastają, kaszel i wyrzucanie flegmy zmniejszyło się.

Berlin 15 marca. Cesarzowa Augusta udała się wczoraj wieczór do Charlottenburga w celu odwiedzenia pary cesarskiej. Cesarz zajmuje się bez przerwy sprawami rządowemi. W poniedziałek prawdopodobnie otrzyma parlament orędzie cesarskie.

Ogłoszono ceremoniał pogrzebu cesarza Wilhelma, który odbędzie się w piątek o godzinie 12. W pogrzebie nie weźmie udziału cesarzowa Augusta, natomiast weźmie udział cesarz. Pomiędzy zaproszonymi na pogrzeb są: ks. Bismark, hr. Moltke, namiestnik ks. Hohenlohe. Z alei Zwycięztwa powróci para cesarska do miasta lub uda się inną drogą do Charlottenburga. Również insygnia państwowe z alei Zwycięztwa będą przeniesione napowrót do skarbca koronnego. Za trumną będzie postępował wierzchowiec zmarłego cesarza, potem jenerał Pape z chorągwią państwową. Cesarz będzie postępował w otoczeniu królowej saskiej, belgijskiej i rumuńskiej i familii cesarskiej. Za nimi będą postępować obcy książęta, adjutanci zmarłego, ks. Bismark, Moltke, Hohenlohe itd.

Berlin 15 marca. *Nordd. Allg. Ztg* konstatuje z zadowoleniem, iż wszystkie ocenienia rozporządzeń cesarskich, aczkolwiek wychodzą z najrozmaitszych punktów widzenia, to jednakowoż schodzą się w wielu ważnych punktach, a mianowicie w zaznaczeniu pokojowej tendencyi proklamacyi i w podniesieniu bezwzględnego zaufania Cesarza do niemieckiego i pruskiego ludu.

Przybyli tu rosyjscy w. książęta i udali się natychmiast do katedry. Ks. Bismark i Moltke zostali uwolnieni od udziału w uroczystościach pogrzebowych ze względu na ich zdrowie.

Paryż 15 marca. Trybunał apelacyjny uwolnił zasądzonych z powodu pożaru opery komicznej na jeden a względnie dwa miesiące więzienia: dyrektora opery komicznej Carvalha i strażaka ogniowego Audre'a.

W motywach podniesiono, iż nie można dyrektora pociągać do odpowiedzialności i skonstatowano brak dostatecznego nadzoru ze strony władz administracyjnych.

Paryż 15 marca. Izba przyjęła mimo sprzeciwienia się Tirarda 317 głosami przeciw 229 głosom zniesienie cła od napojów gorących, które przynosiło 160 milionów dochodu.

Paryż 15 marca. Przyjęty przez Izbę projekt komisyi budżetowej, znoszący cło od napojów gorących wyraża nadzieję skompensowania ubytku w dochodach przez poszczególne opłaty od alkoholu i przez dochód z zniesienia przywileju gorzelników.

Paryż 15 marca. Według sprawozdania ministra wojny, zatwierdzonego przez prezydenta, został Boulanger z powodu ciężkich wykroczeń dyscyplinarnych przeniesiony w stan nieczynny.

Londyn 15 marca. Izba niższa przyjęła 250 głosami przeciw 150 głosom w drugiem czytaniu bill Bradlaugha, dozwalający składanie przyrzeczenia w miejsce przysięgi.

Konstantynopol 15 marca. Zapewniają, iż Porta porozumiała się z Montebellem co do równoczesnego odwołania gubernatora Syryi i francuskiego konsula w Damaszku, przez co znane zajścia będą załatwione.

Ambasador w Wiedniu Saadullah basza otrzymał polecenie udać się natychmiast do Berlina wraz z Tevfik beyem, gdzie będzie reprezentował na pogrzebie sultana.

Kursa. Wiedeń 15-go marca **2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod.** 77·55 — **Renta austr. srebrna opod.** 79·05. — **Renta 4%, złota austr.** 108·50. — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 92·45. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 857·—. — **Akcye kredytowe** 268·20 — **Londyn** 126·95. — **Napoleony** 10·04—. — **Dukaty** 5·99 — **Marki** 62·35—. — **5% Renta węg. papier.** —·—. Marki —·—. — 5% Renta węg. papier. —·—. — 4% Renta węg. złota —·—. — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Berlin —go stycznia. Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	103 —	104 —
Marki niemieckie	62 10	62 60
Dukat ważny	5 95	6 04
20-to frankówka ważna	10 04	10 12
Imperyał ważny	10 35	10 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 40	78 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	85 50	88 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 —	99 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	89 --
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 --	91 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	85 50	88 —
4½% „ „ „ „ „ „	91 25	92 50
5% „ „ „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	98 75	100 --
5% „ „ „ „ „ niepr.	96 —	97 —
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	78 —	86 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	-- —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	— —	— —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	52 50
5% „ „ „ „ „ „ „	— -	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 75	99 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	190 —	192 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	209 —	211 --
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	280 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 —	18 —
„ „ Stanisławowa	34 —	36 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 85	17 50
„ „ węgier. „ „	11 25	12 —
Wiedeń 14 marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	77 65	77 85
4⅕% „ srebrna	78 95	79 15
4% „ złota	109 —	109 20
5% „ papier. nieop.	92 45	92 65
3⅖% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 25	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 —	138 -
„ „ 1864 „ 100 „	163 60	164 —
„ „ 1864 „ 50 „	163 60	164 -
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 —	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	108 70	109 20
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 25
Galicyjskie „ „	100 —	101 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . 7% „	103 75	104 —
Węgierskie „ „	104 —	104 80
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	103 60	104 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	100 -	100 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	228 —	230 -
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	263 20	268 4
„ Bank węgierski . . . 200 „	270 25	270 75

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . 200 złr.	171 —	173 --
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	510 -	520 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— -	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	857 -	859 —
Unionbank . . . 200 „	185 25	185 7.
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	148 —	149 -
Wied. Bankverein . . 100 „	81 50	82 -
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— -
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	172 --	173 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	357 —	359 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2460	2470
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	190 50	191 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	137 —	137 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	209 50	210
Nordwest austr. . . 200 „ „	157 50	158 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	159 25	160
Rudolfa . . . 200 „ „	179 —	179 50
Siedmiogrodzk. I . . 200 „ „	169 50	170 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	214 —	214 30
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	72 —	72 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— -
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	156 25	157 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	153 50	154 25
„ Westb. . . . 200 „ „	153 75	154 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 -	127 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 60	101 30
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 50	102 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	-- —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	91 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	79 -	83 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 50	93 —
5% „ „ „ „ „	98 70	99 4
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 70	99 40
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— -	— -
4½% „ „ „ „ 52 lat	91 80	92 20
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 —	92 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ 40 lat	96 -	97
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 50

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 50
4% „ Banku Hip. prem.	103 50	104 --
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	95 80	96 30
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	98 80	99 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— -	— -
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 50	108 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 60	102 10
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	97 60	98 —
„ Jarosław 300 „ „	96 -	96 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	77 30	77 80
„ nieop. „ „	84 75	85 50
Nordwestb. austr. . . 200 „ 5%	106 —	106 60
„ „ Lit. B 200 „ „	103 90	104 40
„ „ E. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	125 -
„ z 1884 . . . 100 złr. „	89 25	90 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	96 -	96 75
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 75	198 2
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 50	141 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 50	127 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	101 90	102 40
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	95 20	95 70
„ „ „ II Em. . 200 „ „	93 50	94 2
„ Nordost . . . 300 „ „	94 40	95 —
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	126 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	98 10	98 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 50	118 -
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	132 75	133 -
„ Węgierskie . . „ 100	122 50	122 75
„ Tureckie . . . fr. 400	18 —	18 25
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 75
Kredytowe . . . „ 100	178 75	179 25
Clary . . . „ 42	51 50	52 —
3⅒% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 —	118 -
Insbruku . . . „ 20	22 -	22 75
Keglewicha . . . „ 10½	28 75	29 75
Krakowskie . . . „ 20	17 —	17 50

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	54 50	55 25
Palffy . . . „ 42	49 50	50 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 10	17 40
„ „ węgier. „ 5	11 50	11 80
Rudolfa . . . „ 10	21 50	— —
Salma . . . „ 42	59 50	60 —
Salzburskie . . . „ 20	24 —	24 60
St. Genois . . . „ 42	59 —	59 40
Stanisławowskie . . . „ 20	34 50	35 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	139 —
4% „ . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . „ 21	40 —	40 75
Windischgrätza . . . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 99	6 01
20-frankówki	10 03	10 05
Imperyały rosyjskie	10 37	10 39
Funty szterl. angielskie	12 67	12 72
Liry tureckie złote	11 38	11 41
Marki niemieckie za 100 marek	62 32	62 40
Rubel papierowy za 100 rubli	103 25	103 50
Lwów 13 marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 40	100 50
4% „ „ „ „ „	— —	95 —
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 50
4½% Bank. kraj. gal. „ . 51-letnie	91 —	92 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 -	101 50
4½% „ pożyczki krajowej	87 50	89 —

Warszawa 13 marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 —
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	97 50
„ „ „ IV „	— —	97 40
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	—

[674]

Za spokój duszy ś. p.

Wacława bar. Budwińskiego

Rzeczywistego Radcy tajnego, Prezydenta c. k. Sądu krajowego wyższego, Starszego Arcybractwa i t. d.,

odbędzie się

jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w sobotę d. 17 marca b. r.

o godz. 10tej zrana

w *Kościele OO. Kapucynów*

na które pozostała wdowa zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. *Fryderyka Reichera*, kapitana rachunkowego c. k. artyleryi wałowej 6 batal., a w szczególe zaś całemu korpusowi PP. Oficerów Kolegów zmarłego, za dobrowolny i chętny współudział i zajęcie się całem urządzeniem i uświetnieniem pogrzebu, przez co dali najpiękniejsze świadectwo swojej dla zmarłego sympatyi, a dla pozostałej rodziny współczuciem w jej żalu i troskach wielką ulgę. (658)

Z dozgonną wdzięcznością

pozostająca wdowa z swą familią.

Proszę Pana (niewiadomego mi nazwiska), który wynajął mieszkanie pod L. 10 przy ulicy Floryańskiej w dniu 13 b. m., aby się zgłosił do gospodarza we własnym interesie. (659-1-3)

Szczepów owocowych
jabłonek 350, gruszek 150, śliwek renglot 100,

od 3 do 6-letnich, w różnych gatunkach, najprzedniejszych t. j. letnich, jesiennych i zimowych — jest do sprzedania z wiosną b. r. po cenach: młodsze sz zepy po 30 cent., starsze po 40 cent. za sztukę, na miejscu w ogrodzie we **Weryni.**

O wszelkie zamówienia należy zgłaszać się do Administracyi dóbr Kolbuszowskich we Weryni, które bez zwłoki wyekspedyowane zostaną za pobraniem pocztowem lub kolejowem stacyi Rzeszów, doliczając koszta opakowania. (655-1-6)

Administracya dóbr kolbuszowskich, poczta Kolbuszowa, stacya kolejowa Rzeszów.

Nasiona w ogrodzie JO. Księcia w Gumniskach.

Buraki pastewne olbrzymie Mamot 4 litry ct. 52
" " Obendorfskie 4 " 65
" " ćwikła, okrągłe, angiel. 1 litr " 25
20 gram.
Kapusta cetnarowa 20 gram. 12 ct. świętojańska 20 gr. 15 ct., czerwona . . . ct. 15
Kapusta włoska najwcześniejsza, zimowa, letnia, brukselska po . . . . . . " 14
Kalafiory Erfurtskie karłow. 20 gr. 80 ct., Paryskie, Włoskie i t. p. po . . . . " 40
Kalarepa Erfurt. najwcześniej. 20 gr. 18 ct., Wiedeńska, zimowa . . . . . . " 14
Marchew Carota litr 40 ct., długa czerwona litr 35 ct. . . . . " 8
Pietruszka cukrowa litr 75 ct., długa zimowa litr 70 ct. . . . . " 6
Grochy: Majowy zielony kilo 35 ct., Karlik francuski kilo 80 ct. . . . . . " 10
Ogórki wężowe 20 gr. 20 ct., długie pienne 20 gr. 15 ct., krótkie . . . . " 12
Sałaty głowiaste, Selery Erfurtskie, Pory, Pomidory po . . . . " 15
Rzodkiewka miesięczna, Karpiele, Szpinak, Jarmuż po . . . . " 6
Reseda wielkokwiatowa ameliorata 20 gr. 12 ct., Cebule . . . . " 10
Lewkonie 25/ z. 10 ct. Astry 150 z. 8 ct. Werbeny porsowe z bisl. oczami 12 ct. Zinie pełne, Gwoździki 6 ct. Portulaki pełne 6 ct. i inne gatunki piękne. — Szparagi Amer. 3-letn. 100 szt 2 złr., Erfurtskie 100 szt. złr. 1·50. — Jabłonie 10-let. 50 ct. i inne drzewa owocowe. (417-3-3)

Gumniska p. Tarnów. Stan. Korsynek.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . " 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . " 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . " 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [207-67-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Prochy herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-26-27)

I. gatunek 3 złr. 20 ct. } za kilo włącznie
II. " 2 " — " } z opakowaniem

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE PALIWO 20% OSZCZĘDNOŚCI.

KOKS — KOKS

Technikom wiadomo, że do odparowania 1 metra sześcien. wody (1000 litrów) od 0° do 100° c. potrzeba
węgla kamiennego 150 klg. (o wartości po 64 cnt. za 100 klg.) = **97 cnt.**
koksu . . . . 98 klg. (o wartości po 80 cnt. za 100 klg.) = **78 cnt.**

Opał koksem jest więc około 20% tańszy od opału węglem.

Koks nie wydaje dymu, ani popiołu, nie smoli i da się użyć w każdym piecu. Małe przeróbki w palenisku wykonywa gazownia **bezpłatnie.**

Jeszcze tylko krótki czas sprzedawać będziemy koks gazowy

po 40 cnt. za centnar cłowy (80 cnt. za 100 klg.) z odwozem przed dom,

ponieważ zapas zimowy się kończy,

na co zwracamy uwagę stałych naszych Szanownych Odbiorców. — Przy odbiorze całemi wagonami rabat. (641 4-5)

Zarząd Gazowni miejskiej w Krakowie.

Bogato illustrowany katalog

drzew owocowych i ozdobnych,

krzewów, drzew szpilkowych, róż, roślin i t. d. wyszedł z druku i przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. (657-1-5)

KAROL WEBER
w Budapeszcie, V., Badgasse Nr. 2.

DLA NIEDOKRWEWNYCH.

Żelaziste konserwa peptonowa,



która mimo, iż posiada obficie działające środki, tworzy smaczną i nader wzmacniającą łakoć, jest szczególniej polecenia godną **w zniżeniu, niedokrewności, bledności, migrenie, bezsenności, trawieniu złem, nerwowem rozdrażnieniu.** Do zażywania dziennie 2 sztuki.

Cena pudełka 90 cnt.

Żelaziste pastylki fosforowe,



nadzwyczaj wzmacniające przyjemne w smaku cukierki, znakomicie działają u dzieci dotkniętych angielską chorobą, zołzami, niedokrewnością, wogóle u słabych dzieci. — Następnie w **nerwowem zniżeniu, bezsenności, poceniu, kurczach gardła.** Do zażywania dziennie 2 sztuki.

Małe pudełko składające się z 10ciu pastylek 50 cnt., duże pudełko składające się z 20 pastylek 90 cnt.

Do nabycia w każdej aptece i u wynalazcy, adres: **Apoth. Karl Haszlinszky, Budapest, VIII., Sándorter 3.** — Ze znakomitym skutkiem wypróbowane przez profesorów uniwers. Dra Jana Bokaya, Dra Franciszka Tordaya, tudzież w kilku lecznicach, o czem wystawiono pochwalne świadectwa. Lekarstwa te zbadano także urzędowo i zaopatrzono moim znakiem ochronnym. (656-1-5)

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina w Krakowie

poleca do nabycia:

Pasianse czyli zabawy w karty, tak dla pojedynczych osób, jak i dla towarzystwa, z rycinami. Złr. 1.

Zwyczaje towarzyskie (*le savoir vivre*) w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte w kraju, serya I. i II. Każda serya po złr. 1.

Ogrodnictwo pokojowe czyli Przewodnik dla hodujących kwiaty w mieszkaniu. Cena 1 złr.

Zamówienia za przekazem przesyłane będą franco. (422-2-4)

ADWOKAT

Dr. Tadeusz Gałkiewicz

osiadł (648-1-3)

w Nowym Sączu.

Dwa garnitury mebli

zupełnie nie zniszczonych, oraz **biurko** są do nabycia. Oglądać można od godziny 3—5 ulica Sławkowska 25, II. piętro. (649-1-3)

Trawę miodową
(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż. p. Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną przesyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedynasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów. (431-5 15)

Das im Jahre 1858 gegründete

erste österreichische

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Österreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

ZAKŁAD LECZNICZY Dra KARCZEWSKIEGO
w Kowanówku

stacya kolei żelaznej Oborniki w W. Ks. Poznańskiem,

przyjmuje każdego czasu na leczenie i pielęgnowanie chorych płci obojej, dotkniętych chorobami umysłowemi lub cierpieniami nerwowemi. Urocze położenie miejscowości, najkorzystniejsze warunki higieniczne. Wszelkiego rodzaju wygody i uprzyjemnienia chorym pobytu w zakładzie. Pożycie familijne. Hydroterapia. Elektroterapia. Massowanie w odpowiednich przypadkach chorób nerwowych. Własna, skuteczna metoda leczenia histeryzmu.

Opłata pierwszej klasy 300 marek, drugiej klasy 200 marek miesięcznie obejmuje wszystko. (313-3 24)

DYREKCYA ZAKŁADU

Dr. Karczewski. Dr. Winklewski.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** 3, *ul. Huguerie*, 3 BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning. (73-14-)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a
Company
EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck,** c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

(390-2-12)

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**

We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego; w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[86-52]

Srodek na odgniotki

tynktura KERALYN aptekarza Schneida, usuwa za poręką i bez bólu w kilku dniach wszelkie odgniotki i zgrubienia skóry. Cena ½ flak. 60 ct. 1/1 flak. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej. Jedynie prawdziwy w **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V., Wimmergasse L. 33. Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.** (370-5-20)

Osobliwą w tym kraju rozszerzoną chorobą jest złe trawienie.

Teraźniejsza kuchnia i teraźniejszy sposób życia są przyczynami tego cierpienia, które nas niespodzianie napada. Niektóre osoby cierpią na bole w piersi i boku, czasem także w krzyżach; czują się zmęczonemi i śpiącemi, mają zły smak w ustach, szczególniej zrana; rodzaj lepkiego śluzu nagromadza się w zębach; apetyt jest zły, w żołądku ciędy im, a czasem w jamie żołądkowej jest niewypowiedziany rodzaj znużenia, który przez pożywienie nie usuwa się. Oczy zapadają, ręce i nogi ziębnieją i wilgotnieją; po chwili okazuje się kaszel, najprzód mały, po kilku miesiącach w połączeniu z zielonawą flegmą; dotknięty ten czuje się zawsze zmęczonym, sen zdaje się nie przynosić mu żadnego spokoju; wtedy staje się nerwowym, drażliwym i złym, źle przeczucia ogarniają go; jeżeli raptem powstanie, czuje, iż dostaje zawrotu a w głowie mu się mąci; kiszki zatykają się, skóra staje się czasem suchą i gorącą, krew gęsta i zastygłą, białko w oczach przybiera barwę żółtawą; moczu staje się rzadkim i ciemnym a po dłuższym zostaniu w nocniku pozostawia osad; potem często odbijają mu się potrawy, przyczem czuje nieraz słodki, czasem kwaśny smak, co jest w połączeniu z biciem serca; wzrok staje się osłabionym, pamięć okazuje się przed oczami i ma uczucie ciężkiego zmęczenia i wielkiego osłabienia. Wszystkie te oznaki objawiają się na przemian a trzeba przyjąć, że prawie trzecia część ludności tego kraju, cierpi na jedną lub drugą formę tej choroby. Przez wyciąg Shakera bierze jednak fermentacya potraw taki przebieg, że chorému dała sprowadza się pożywienie i dawne zdrowie zostaje przywrócone. Działanie tego lekarstwa jest rzeczywiście cudowne. Miliony flaszek już sprzedano a liczba świadectw stwierdzających leczniczą siłę tego lekarstwa jest nadzwyczajna. Setki chorób mających najrozmaitsze nazwy są następstwem niestrawności; jeżeli jednak niestrawność zostanie usuniętą, to znikają też inne choroby, gdyż są one tylko objawami rzeczywistej choroby. Lekarstwem jest wyciąg Shakera. Świadectwa tysięcy osób, które mówią pochlebnie o jego leczniczych przymiotach, stwierdzają to bez wątpienia. To znakomite lekarstwo jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Osoby cierpiące na zatkanie potrzebują „Seigla pigułek przeczyszczających" w połączeniu z wyciągiem Shakera.

Seigla pigułki przeczyszczające leczą zatkanie, usuwają febrę i zaziębienia, uwalniają ból głowy i cierpienia żółci. Kto ich raz spróbował, będzie z pewnością dalej używał. Działają powolnie bez sprawienia bolów. Cena 1 flaszy wyciągu Shakera 1 złr. 25, 1 pudełka „Seigla pigułek przeczyszczających" 50 centów. (157-9-24)

Właściciel „wyciągu Shakera" i Seigla pigułek A. J. White, Limited London 35 Farringdon Road E. C.

Główny skład i centralna rozsyłka u p. **Jan Nep. Harna,** aptekarz „zum goldenen Löwen" Kremsier (Mähren) i znaczniejsze apteki w Austryi.

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego
w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu".

POKŁOSIE. Zbiór wspomnień o Krakusie i Wandzie, z przesyłką 35 ct.

CZARODZIEJSKA LAMPA W AFRYKAŃSKIEJ JASKINI, z przesyłką 17 ct.

POCIECHA DLA DZIECI, z przesyłką 23 ct.

ELEMENTARZYK DLA POLSKICH DZIECI, z 30ma obrazkami, z przesyłką 8 ct.

GAWĘDZIARZ POZNAŃSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LEŚNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.

WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cnt.

PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toas'ów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.

SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicka, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONÓW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (58-40)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia.—Flakon 50 ct.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[608 21-]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421 47-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów:

Prospekt wydawnictwa zeszytami dzieła pod tytułem: Filozofia Historyi Narodu Polskiego osnuta na tle „Dziejów Ludzkości".